NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

Rok X. Nr. 10 (2551). Wilno Piątek 13 Stycznia 1933 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Jagiellońska 3. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9—3 ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—30 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-ciołamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Węzeł bałtycki.

Znaczenie morza Bałtyckiego w historycznej rywalizacji wielkich państw europejskich o prymat w północno-wschodniej części Europy jest rzeczą powszechnie znaną. Południowo-wschodni brzeg szarego Bałtyku odegrał w historji olbrzymią rolę. Od jego posiadania zależało utwierdzenie się każdej kolejnej potęgi państwowej, która o zdobycie prymatu się kusiła. Związek Hanzeatycki, zakony niemieckie, Danja, Szwecja, Rzeczpospolita polsko-litewska, Rosja i Rzesza Niemiecka — wszystkie te rosnące potęgi polityczne niezmiennie dążyły do opanowania wybrzeży Bałtyku, do stanięcia na niem mocną nogą.

W tej dziejowej grze Rzeczpospolita miała wielkie atuty w ręku. Od Odry niemal aż po Dźwinę ziemie jej stanowiły zaplecze Bałtyku. Ciężar ich polityczny i gospodarczy gdyby został w czas skierowany na północ, ku wybrzeżu, mógł uprzedzić najście innych współzawodników i umocnić bastjony polsko-litewskie na całej długości tego wybrzeża. Podział zdobyczy pomiędzy poszczególne narody czy państwa wchodzące w skład Rzeczypospolitej stałby się jej sprawą wewnętrzną. Któż może dziś przewidzieć jak odmiennemi drogami potoczyłyby się losy tej części Europy, gdyby wielka federacja polsko-litewsko-rusko-bałtycka w XIII-ym wieku stanęła frontem ku morzu?

Ale Rzeczpospolita szlachecka odwróciła się tyłem do morza. Tylko niektórzy królowie i wielcy statyści polsko-litewscy zdawali sobie sprawę ze znaczenia Bałtyku dla przyszłości państwa. Masy szlacheckiej pociągnąć w jego stronę nigdy nie zdołali. *Rzeczpospolita przegrała grę o Bałtyk prawie bez walki*, a jej sukcesy militarne nie były nigdy podbudowane równoległą lub następną akcją polityczną. Blaski glorji oręża polsko-litewskiego nad Bałtykiem zajaśniały i natychmiast gasły, jak wicher wpadający w morze. Potęga wielkich książąt litewskich szeroką ławą poszła na wschód i południe pozostając w defenzywie od strony Bałtyku.

W tem odwróceniu się od morza, w fakcie dobrowolnego oddania strażnic bałtyckich w ręce konkwistadorów germańskich mieściła się zapowiedź późniejszej klęski. Aż do końca istnienia dawnej Rzeczypospolitej nie odrodził się w niej ani instynkt morski, ani zrozumienie politycznej roli Bałtyku.

* * *

Zrozumienie to przyszło — ale zapóźno.

Literatura doby porozbiorowej nie dała również większego impulsu w kierunku zainteresowań morskich, jako leżących przeważnie poza sferą zasięgu *aspiracyj narodowych*, na których skoncentrowała się cała polityka polska owego okresu. Dopiero walka o granice i o wylot na morze dla państwa polskiego obudziła świadomość znaczenia tej sprawy. Hasło rzucił i spopularyzował wielki artysta — Stefan Żeromski.

Na mocy traktatu wersalskiego uzyskała Polska 27 klm. wybrzeża „morza otwartego", 34 klm. mierzei Helskiej i 38 klm. wybrzeża zatoki gdańskiej. Musimy się kontentować tą nędzną resztką, która zdołała się uchować przed zalewem germańskim. Błędy polityczne książąt litewskich i Rzeczypospolitej szlacheckiej pozwoliły wydrzeć Polsce i Litwie ogromną część ich naturalnych pobrzeży nadmorskich od ujścia Wisły aż po ujście Niemna. Restitutio ad integrum w sensie przesunięcia państwowości polskiej i litewskiej na to utracone w XIII-ym wieku wybrzeże jest dziś, po dokonaniu się w ciągu ubiegłych siedmiu wieków głębokich zmian w strukturze kulturalno-narodowej ludności miejscowej, postulatem politycznie nierealnym. Z jednem wszelako zastrzeżeniem: jeżeli Niemcy nie zechcą przemocą wydzierać Polsce tego skrawka wybrzeża, który jej pozostał. Wojna o polskie Pomorze, wszczęta przez Niemcy, zamieni się automatycznie w wojnę o Prusy Wschodnie. To nie ulega żadnej wątpliwości. Oczywiście nie przesądzamy wyników tej wojny, której uniknięcie jest powszechnym w Polsce celem i pragnieniem. Ale bylibyśmy narodem pozbawionym wiary w siebie i w swoją przyszłość, gdybyśmy zgóry dali się opanować debatyzmowi i zwątpili w poskromienie napastnika.

Wyłączając ten jedyny wypadek zaktualizowania wbrew woli Polski sprawy wybrzeża wschodnio-pruskiego leży ona poza sferą terytorjalno-politycznych aspiracyj polskich, a — jak należy mniemać — również i litewskich. Polsce wystarczą poprawne stosunki polityczne z Prusami Wschodniemi, oraz uregulowanie gospodarczych i komunikacyjnych w ten sposób, aby granica od Tczewa po Raczki nie była głuchą ścianą zamykającą drogi komunikacyjne i porty wschodnio-pruskie przed gospodarczemi interesami Polski.

Dziś jest to pium desiderium i pozostanie niem dopóty, dopóki się nie wyładują i nie wyczerpią hasła i dążenia rewizyjne niemieckie. Czy to nastąpi w wyniku manewrowania politycznego, czy też starć orężnych — nie o to tu idzie. Tak czy inaczej jest to kwestja przyszłości, którą trzeba pozostawić poza nawiasem niniejszych rozważań. Rebus sic stantibus musimy się liczyć z tem, że *wybrzeże Bałtyku od ujścia Wisły aż do ujścia Niemna nie wchodzi w rachubę jako wylot na morze dla gospodarczych interesów Rzeczypospolitej*.

To samo dotyczy dalszego ciągu wybrzeża bałtyckiego — od ujścia Niemna aż do Połągi. Terytorjum Republiki Litewskiej jest pod względem dostępu do morza przedłużeniem Niemiec z tą chyba różnicą, że stwarza jeszcze bardziej szczelną zaporę. Można przyjąć jako pewnik, że do czasu wyniku zorgrywki z Niemcami żadne zasadnicze zmiany w stosunkach polsko-litewskich nie zajdą. To jest fakt niezbity, z którym trzeba się pogodzić i do niego narazie dostosować.

* * *

Idźmy dalej wzdłuż wybrzeża bałtyckiego. Wstępujemy na terytorjum Łotwy, która posiada 3 porty, będące poza Kłajpedą, naturalnem wyjściem na morze dla wschodniej połowy Rzeczypospolitej. W XX-ym wieku swobodny dostęp do morza nie jest uwarunkowany posiadaniem jego wybrzeża. Trzeba przyznać rację p. Arvedowi Berg'owi, znanemu politykowi łotewskiemu, który w swej książce „La Latvie et la Russie" pisał:

„Niewątpliwie byłoby groźnem dla ogólno-europejskiego pokoju wyłączne panowanie nad Bałtykiem któregokolwiek z państw pobrzeżnych. Tylko wspólne posiadanie Bałtyku na podstawie naturalnych praw każdego z tych państw może tę groźną dla przyszłości Europy przyczynę konfliktów usunąć".

Żadnych politycznych zakusów względem terytorjum Łotwy i jej wybrzeży Polska nie żywi i żywić nigdy nie będzie. Utrzymanie niezawisłości republik bałtyckich jest jednym z kanonów naszej polityki zagranicznej.

Kanon ten wypływa nie tylko z sentymentu. Jest on niemniej ugruntowany na zrozumieniu własnego interesu. Polsce w najwyższym stopniu zależy na tem, aby stykające się u ujścia Dźwiny forpoczty wielkich imperjalizmów nie utwierdziły tam swoich wyłącznych wpływów i nie wzięły w kleszcze jedynych dostępnych dla nas dziś wschodnich wylotów na morze, przedłużając istniejącą już od Elbląga do Połągi zaporę polityczną aż poza Dźwinę. Nie chodzi o stworzenie barjery pomiędzy Rosją a Niemcami. Może to być most, ale dla wszystkich dostępny, od którego kopytkowe pobierać będzie jedynie właściciel, lecz nie możny sąsiad.

Rozstrzygnięcie tego problemu polega na stworzeniu *systemu politycznego państw, gwarantującego niezawisłość republik bałtyckich*, położonych na styku dziejowych imperjalizmów. Centralnym punktem przecięcia się tych i im przeciwnych dążeń jest od 1918 roku stolica Łotwy — Ryga. Jest to miarą znaczenia ryskich placówek dyplomatycznych dla państw bezpośrednio tym problemem zainteresowanych.

Testis.

Sensacyjne expose Mołotowa.

Program gospodarczy Sowietów na rok 1933.

MOSKWA, (Pat). Opublikowane dzisiaj przemówienie prezesa Rady komisarzy ludowych, Mołotowa, wygłoszone na plenum partyjnem, zawiera szereg momentów wręcz sensacyjnych.

Program dla przemysłu streszcza się w dążeniu do polepszenia jakości produkcji, wzmożenia wydajności pracy i obniżenia kosztów własnych bez uganiania się za efektem ilościowym. Tak zwana czarna metalurgja ma w roku bieżącym wykonać program, nie wykonany w roku ubiegłym, zatem jednoroczne zadanie rozłożone zostało na dwa lata. Co do przemysłu lekkiego interesująca jest zapowiedź zrezygnowania z importu surowców zagranicznych.

Dla rolnictwa program roku 1933 zaleca podwyższenie urodzajności poszczególnego hektara przy niezwiększonym naogół obszarze zasiewów. Dalsza kolektywizacja rolnictwa będzie w roku bieżącym niemal zupełnie zaniechana.

Niezwykle sensacyjnem miejscem expose jest zapowiedź zarzucenia dostaw produktów agrarnych w drodze przymusowego zakupu, natomiast pobieranie ich w charakterze podatku w naturze, co stanowi właściwie powrót do metod gospodarczych z okresu komunizmu wojennego.

Handel nadwyżkami żywności ma być utrzymany, ceny rynkowe mają być regulowane przez państwo.

Zapowiedź dalszego wzmocnienia potęgi dyktatury proletarjatu pokrywa się z ogólną tendencją wzmożenia potęgi dyktatury proletarjatu pokrywa się z ogóyną tendencją wzmożenia represyj wobec resztek elementów antysowieckich, którym Mołotow, podobnie jak Stalin przypisuje winę wszystkich niepowodzeń w polityce wewnętrznej i gospodarczej ZSSR.

Na podkreślenie wreszcie zasługuje zaznaczenie przez mówcę całkowitego wykonania piatiletki na odcinku przemysłu wojennego a także oświadczenie o stratach wielu setek miljonów rubli na eksporcie sowieckim wobec niskich cen na rynku światowym.

11% na ubezpieczenia płacić będą robotnicy i pracodawcy.

Nowa ustawa scalenia wszystkich ubezpieczeń społecznych która w najbliższym czasie wejdzie pod obrady Sejmu, jak udało się nam dowiedzieć przewiduje jedną wspólną składkę, która będzie obejmować ubezpieczenia na wypadek choroby, starości, macierzyństwa i inwalidztwa.

Składka ta wyniesie 11 proc. (jedenaście) zarobku robotnika, z tego około 5 proc. wypada na ubezpieczenia chorobowe.

Z tej składki, jak i obecnie będzie płacił dwie piąte pracownik, a pracodawca trzy piąte.

Dla pracowników umysłowych stawki będą inne — bowiem pewne kategorje ubezpieczenia robotniczego zawarte będą w składce na rzecz Z. U. P. U.

Z Rosji Sowieckiej.

NOWE OPERACJE FINANSOWE SOWIETÓW.

MOSKWA, (C. P.) — Ze względu na to, że Związek Sowietów ma liczne zobowiązania zagraniczne, które uiszczane muszą być w walucie obcej nie sowieckiej i ze względu na to, że Sowiety nie posiadają odpowiednich rezerw dla pokrycia tych zobowiązań, chwytają się najrozmaitszych środków, aby tylko zyskać jaknajwększą ilość obcych walut. W sklepach przyjmowane jest nietylko złoto ale i srebro a cudzoziemcy, żyjący w Rosji Sowieckiej mogą płacić za pobierane towary tylko walutą zagraniczną. — Obecnie zastosowano nowy sposób zyskiwania obcych walut. Czynione są starania, aby obcokrajowcy lokowali swą gotówkę w walucie zagranicznej w bankach sowieckich. Dla nich zakłada się w bankach t. zw. „wolne rachunki" typu A.

Organ sowieckiego komisarjatu skarbu „Ekonomiczeskaja Żiźn" oznajmia, że waluty zagraniczne, lokowane na tych rachunkach będą zawsze dostępne dla ich właścicieli. Wkładki walut zagranicznych przywożonych lub przekazywanych do Rosji Sowieckiej mogą być w dowolnych ilościach i w każdej chwili podejmowane przez właścicieli lub wywożone zgranicę. Od wkładek tych bank sowiecki wypłacać będzie 6—8 proc. odsetek.

Bank sowieckie są zdania, że w ten sposób uda się spowodować napływ zagranicznych zapitałów. Trudno przewidzieć, czy przypuszczenia sowieckich czynników finansowych się spełnią.

Oprócz tego bank sowiecki zaprowadza inny sposób zyskiwania walut zagranicznych, polegający na tem, że puszcza się w obieg t. zw. „czeki podróżne". Dzięki temu zarządzeniu zagraniczni podróżni udający się do ZSRR. mogą zaopatrzyć się w środki płatnicze na podróż, pobyt w hotelach i t. p. Takie czeki, honorowane oczywiście w walucie zagranicznej mogą być wolno przewożone do ZSRR. i stąd wywożone i można je wymienić na pieniądze zagraniczne. Bank sowiecki jest zdania że w ten sposób już przed przyjazdem obcokrajowca otrzyma od przybysza pieniądze, jakie zamierza w ZSRR. wydać, co przyczyni się do wzrostu zapasów obcych walut w skarbie państwa. Przeciwwartość tych pieniędzy ma być wypłacona przybyszom w formie pożywienia, mieszkania w hotelu i wogóle całego utrzymania.

Dymisja gabinetu rumuńskiego.

BUKARESZT, (Pat). W dniu dzisiejszym o godzinie 16 król Karol przyjął na audjencji premjera Maniu, który złożył na jego ręce dymisję gabinetu. Dymisja została przyjęta i jak przypuszczają w kołach politycznych misja utworzenia nowego rządu zostanie powierzona Vaidzie.

Strasser w rezerwie.

BERLIN, (Pat). Jak donoszą, prezydent Hindenburg odbył przed kilkoma dniami poufną konferencję z przywódcą narodowych socjalistów Grzegorzem Strasserem. Wiadomość o tej audjencji utrzymywana była dotychczas w ścisłej tajemnicy.

„Deutsche Allgemeine Ztg." donosi, że Strasser narazie zachowuje rezerwę i wystąpić ma na widownię dopiero wówczas, gdyby między Hitlerem a rządem Rzeszy doszło do otwartego konfliktu.

Zatarg Schleichera z Landbundem.

BERLIN, (Pat). Konflikt między rządem Schleichera a Landbundem, który zarzuca rządowi protekcyjną politykę na rzecz przemysłu eksportowego, wywołał w kołach politycznych wielkie wrażenie. Powszechnie oczekują, że wywrze on duży wpływ na dalszy rozwój sytuacji wewnętrzno-politycznej. Komunikat urzędowy wyraźnie zaznacza, że rząd Rzeszy bez względu na nielojalne wystąpienie Landbundu, ze swej strony uczyni wszystko, co możliwie, dla ochrony interesów rolnictwa, jednak widzi się zmuszonym od tej chwili zerwać wszelkie pertraktacje z zarządem Landbundu. To stanowisko Schleichera zaaprobować miał w zupełności prezydent Hindenburg.

Chiny oskarżają Japonję.

Memorandum do państw zainteresowanych.

SZANGHAJ, (Pat). Chińskie ministerstwo Spraw Zagranicznych ogłosiło urzędowo, że dnia 10 bm. rząd chiński przesłał jednobrzmiące memorandum rządom Stanów Zjednoczonych Wielkiej Brytanji, Francji, Italji, Belgji, Hiszpanji i Holandji, zwracając uwagę na fakt że nadużywając przywilejów specjalnych, wymienionych w protokule z roku 1901, którego wyżej wymienione państwa są sygnatarjuszami, wojska japońskie napadły i zajęły Szanghajkwan, mordując tysiące spokojnych obywateli chińskich, powodując znaczne straty materjalne. Pozatem Japonja gromadzi znaczne wojska w pobliżu Szanghajkwanu oraz wzdłuż linji kolejowej Pekin—Mukden.

W tych okolicach rząd chiński nie może wziąć żadnej odpowiedzialności za sytuację prawną czy też faktyczną, która mogałby wyniknąć z wykorzystania przez wojska chińskie przysługującego im prawa obrony oporu przeciw agresywnej akcji japońskiej.

Pierwszy krok.

SZANGHAJ, (Pat). Dzisiaj odbyło się w Czing-Wan-Tao spotkanie przedstawicieli chińskich i japońskich w obecności oficerów marynarki angielskiej. Celem spotkania było omówienie warunków dla podjęcia urzędowych rokowań, zmierzających do zawarcia rozejmu w Szanghajkwan.

Mussolini przepowiada.

LONDYN, (Pat). „News Chronicle" ogłasza wywiad swego korespondenta z Mussolinim, który wyraża przekonanie, że kryzys wszechświatowy osiągnął swój najniższy poziom. Stan ten potrwa około 6 miesięcy. W drugiej połowie obecnego roku Mussolini spodziewa się poprawy. W tym celu trzy zagadnienia muszą znaleźć rozwiązanie, a mianowicie sprawa długów wojennych, sprawa rozbrojenia i sprawa barjer celnych.

Redukcje w Sowietach.

MOSKWA, (Pat). Fala redukcji personalnych w instytucjach sowieckich trwa w dalszym ciągu. W aparacie spółdzielczym w Moskwie, zredukowano na razie 861 osób, zapowiadając dalsze zmniejszenie liczby etatów. W Odessie zlikwidowano 40 biur handlowych. W mieście „Gorkij" (Niżny Nowgorod) skasowano 47 urzędów, w pozostałych zaś zredukowano 1800 osób.

Rewolucjoniści hiszpańscy

staną przed sądem wojennym.

PARYŻ, (Pat). — Na wczorajszem posiedzeniu hiszpańskiej rady ministrów powzięto decyzję postawienia aresztowanych w ostatnich dniach rewolucjonistów przed sądem wojennym. Rząd zamierza już w najbliższym czasie przedłożyć Kortezom projekt ustawy, odejmującej sądom cywilnym i karnym prawo wydawania wyroków w pewnych sprawach, między innemi nakładania kar za nielegalne przechowywanie broni i materjałów wybuchowych.

Lakoniczny dziennik ekonomisty.

— Damy wam reformy, parcelację, komasację, elektryfikację i traktory! — darł się agitator we wsi białoruskiej. Na to rozsądny chłop podrapawszy się w głowę, odpowiedział: „nasztosz nam tak mnoha, **nam treba ziamli!!!** I to jest zasadniczy motyw stosunków panujących wśród 70-ciu procent naszej ludności. Instynkt i zdrowy rozsądek tłumaczą włościaninowi, że nie zginie, gdy będzie miał ziemię i nasiona. Może być bardzo ciężko, ale zawsze taki przeżyć można.

Ze zgrozą i świętem oburzeniem mówi się u nas o upaństwowieniu ziemi. Jednocześnie łączy się z tym momentem przyjście antychrysta i krwawą zorzę rewolucji. Tymczasem — według autorytatywnej opinji — **kryzys rolny tak zadłużył nasze wsie wobec państwa, że wystarczy energiczniej egzekwować zaległości i podatki bieżące, by państwo stało się właścicielem zlicytowanych gospodarstw.**

* * *

W pierwszym okresie niepodległości Polski polityka rolna pętała się od wypadku do wypadku, od ministra do ministra. W traktatach handlowych dopuszczono na nasze rynki zboża zagraniczne, które wzmagały potanienie cen; z drugiej strony nie zagwarantowano nam żadnych możliwości wywozowych. W rezultacie na rynku wewnętrznym powstawała ostra konkurencja produktów zagranicznych z towarami krajowemi. Jednocześnie wzrastało krótkoterminowe zadłużenie rolnicze, które później stało się katastrofalne. **Pożyczki zaciągnięte w latach tłustych stały się niewypłacalne w dobie złej konjunktury.** Wierzycielskie banki nie mogły litować się złej doli rolnika, bo naskutek powszechnej niewypłacalności, z rezerw bankowych zostały tylko strzępy. Sytuacja gmatwała się.

Wkrótce zrozumiano jednak, że w zakresie **zbóż Polska stanowi obszar zupełnie samowystarczalny**, a nadto posiada poważne nadwyżki eksportowe, o ile tylko prowadzi się politykę racjonalnej ochrony rynku własnego i sztucznie nie krępuje się wywozu. Premje wywozowe i interwencyjne, zakupy państwowe, zrobiły swoje. Zapewniono rolnikom polskim nieco wyższe ceny od cen, istniejących w innych krajach rolniczych. Niestety, nie można było zapewnić rolnikom cen opłacalnych. Zbyt wielka jest zdolność produkcyjna naszej ludności rolniczej w stosunku do zdolności konsumpcyjnej naszej ludności miejskiej. Dlatego **nie będzie większej poprawy sytuacji rolnika tak długo, póki w drodze stopniowego uprzemysłowienia kraju conajmniej jedna trzecia dzisiejszej ludności wiejskiej nie znajdzie zarobku w miastach.** Jedna trzecia nie może zapewnić dobrobytu dwóm trzecim naszej ludności. A na wywozie zagranicę nie można budować zamków.

* * *

Ostatnia dyskusja w sprawie kryzysu światowego w Genewie toczyła się przy drzwiach zamkniętych. Udało się nam jednak podsłuchać znanego angielskiego rzeczoznawcę finansowego i ekonomistę, **sir Frederick'a Leith Rossa'a**, który oświadczył, że **nieistnieją żadne oznaki poprawy gospodarczej**, a przeciwnie należy się liczyć ze spotęgowaniem się kryzysu. Ross przedstawił **4 warunki**, które są konieczne dla osiągnięcia poprawy gospodarczej. Są to: 1) natychmiastowe rozwiązanie zagadnienia długów międzysojuszniczych, 2) stabilizacja walut i nowy rozdział zapasów złota, 3) odbudowa kredytu międzynarodowego i układ moratorjny w sprawie długów prywatnych oraz zniesienie ograniczeń dewizowych i transferowych, 4) zniesienie barjer celnych i ograniczeń handlu międzynarodowego.

* * *

Będziemy dęli ryż, gdyż w Katowicach powstała fabryka ryżu dętego, a gdy nadmiemy, nadwyżkę wywieziemy zagranicę. — Będzie się musiał skurczyć ryż holenderski, niemiecki i włoski, który hula jeszcze po naszym rynku.

* * *

Zaistniała nowa gałęź wywozu polskiego do Afryki. Zwłaszcza tani ser polski przypadł do gustu kolorowym mieszkańcom Algieru.

* * *

Na rynki nasze wpełzają niepostrzeżenie nasiona zagraniczne, a to dlatego, że niczem nie różnią się od nasion krajowych. Żeby nie było wątpliwości, urzędy celne mają je barwić. Na pierwszy ogień pójdzie koniczyna, później lucerna, przelot, nostrzyca i komonica.

Strzeżmy się bajecznie kolorowych nasion.

Czang.

Kto wygrał?

WARSZAWA, (Pat). W pierwszym dniu ciągnienia III klasy 26 Polskiej Państwowej Loterji Klasowej główniejsze wygrane padły na numery następujące:

15 tys. zł. — 89.655, 5 tys. — 46.987 122.128, 142.497, po 2 tysiące — 4.417, 114.145 117.814, 125.868.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

PIENIĘŻNA.

WARSZAWA (Pat). Londyn 29,95 — 29,81. Nowy York 8.925 — 8.905. Paryż 24.85 — 34.76. Szwajcarja 171,85 — 171.42. Berlin w obrotach nieof. 212,07. Tendencja niejednolita.

PAPIERY PROC.: 6 proc. dolarowa 57— 56.75. 4 proc. dolarowa 57 — 55.75. 7 proc. stabilizac. 55.25 — 55.50, drobne 56. 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 37. Tendencja przeważnie mocniejsza.

ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 12. I. — Na dzisiejszem zebraniu giełdy zbożowo — towarowej w Warszawie notowano za 100 kg. parytet wagon — Warszawa w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych: żyto sztandart I-szy — 15.25 — 15.50, II — 15 — 15.25, pszenica jara czerwona szklista 26,50 — 27, pszenica 26 — 26.50, zbierana 25 — 25,50, owies jednolity 16 — 17, zbierany 14 — 15, jęczmień na kaszę 13,75, browarny 15.50 — 16,50, gryka 15 — 16, groch polny jadalny 23 — 25.

Współczesna Europa
w świetle historjozoficznej djagnozy min. Benesza.

Czechosłowacki minister Spraw Zagranicznych dr. Edward Benesz opublikował ostatnio na łamach półurzędowej „Prager Presse" garść refleksyj polityczno - historycznych na temat epoki współczesnej.

Poglądy czeskiego męża stanu, uchodzącego za jednego z najzdolniejszych dyplomatów powojennego okresu zasługują na uwagę, acz nie są może pozbawione pewnych punktów spornych:

Cały świat, a zwłaszcza Europę, rozdzierają dwa potężne ruchy, warunkujące życie polityczne, społeczne, gospodarcze i kulturalne. Chodzi mianowicie z jednej strony o walkę, jaka się rozpętała, wskutek międzynarodowych konsekwencyj wielkiej wojny, a z drugiej strony — o walkę, polegającą na wewnętrznych, politycznych przewrotach, powodujących głębokie przemiany społeczne. Dwa te wielkie prądy polityczno - społeczne wzajemnie się łączą i krzyżują, powodując wielki chaos moralny, gospodarczy i polityczny, tak charakterystyczny dla Europy współczesnej. Między państwami europejskiemi niema jedności, ani też możliwości syntezy, czy współpracy. Wydaje się dziś, że Europa rozdzierana jest na części we właściwem tego słowa znaczeniu. Żadna więź, żadna solidarność nie zobowiązują dziś części całości. Niema czynnika jednoczącego, któryby wniósł pewien ład w ten powszechny chaos. Takie się odnosi wrażenie, patrząc na dzisiejszą Europę.

Katastrofy polityczne, gospodarcze i społeczne, jak również idee rewolucyjne, wynikłe z wojny wywarły w każdym kraju odmienną reakcję, zależnie od dojrzałości politycznej, struktury społeczno - gospodarczej, wreszcie poziomu kulturalno - moralnego danych narodów. Prawo socjologiczne, w myśl którego rewolucje powojenne są bardziej gwałtowne i brutalne w krajach, stojących na niższym poziomie kulturalnym znalazło w zupełności swe potwierdzenie.

Ferment ogarnął całą Europę. Z czterech mocarstw europejskich jedno jest bolszewickie, drugie zaś — wydane na łup rewolucji hitlerowskiej. Małe narody Europy środkowej walczą z trudem o swe warunki wewnętrzne i polityczne. Kryzys gospodarczo - finansowy daje się Europie powojennej coraz bardziej we znaki. Z państw wielkich jedynie Francja i Anglja, zaś z państw małych: Belgja, Holandja, kraje Skandynawskie i Szwajcarja, stawią realny opór trudnościom. Również Czechosłowacja zalicza się do państw ustabilizowanych, co się tłumaczy zachodnią orjentacją, jaka zdawien dawna tradycyjnie w narodzie czeskim się przejawia.

Wojna światowa i rewolucja z 1918 r. uczyniły z Europy prawdziwą mozaikę ugrupowań, ustrojów, teoryj filozoficznych i przeciwieństw społecznych. Prądy te przejawiają się w postaci jednoczesnych i różnorodnych systemów politycznych, jako to: bolszewizm rosyjski i jego teorja rewolucji światowej, hitleryzm niemiecki ze swem dążeniem do dyktatury, faszyzm włoski ze swą teorją dynamizmu narodowego i dziedzictwa cesarstwa rzymskiego, feodalizm węgierski, który niczego się nie nauczył i o niczem nie zapomniał od czasów wojny, ustroje samowładne sui generis w rodzaju Polski i Jugosławji, dedemokratyzm Francji i dawnych krajów neutralnych, wreszcie demokracje: angielska i amerykańska, przechodzące swą normalną ewolucję. Współistnienie wszystkich tych różnorodnych systemów doskonale tłumaczy rozbicie Europy, wydanej na łup tylu trudności. W związku z tem, epoka współczesna winna być uważana za epokę nawskroś rewolucyjną, w której współpraca, porozumienie wzajemne, czy nawet zwykłe stosunki sąsiedzkie między narodami, stają się tak utrudnione.

Współczesny chaos europejski charakteryzują trzy następujące punkty:

a) reakcja, zwyciężona przez wojnę i rewolucję powojenną podnosi głowę i — jak to się zwykle dzieje po każdej rewolucji — usiłuje, drogą sprzeciwu polityczno - społecznego, obalić powojenną organizację. Ewolucja ta jest najbardziej charakterystyczna w Niemczech, na Węgrzech, następnie we Włoszech, Austrji i niektórych innych krajach. Symptomami tej fermentacji są zamachy stanu, kontrrewolucje, „pucze", tworzenie reakcjonistycznych organizmów militarnych, kneblowanie ust parlamentom, walki uliczne i mordy polityczne.

b) Jak już zaznaczyliśmy, rewolucja z 1918 roku przewyższyła, z punktu widzenia społecznego swą siłą i rozmiarami rewolucję społeczną z 1789 roku. Wydobyła ona w całej pełni na światło dzienne problem czwartego stanu, wyłoniła socjalizm i komunizm, etatyzm i kolektywizm, kapitalizm państwowy, a przedewszystkiem nowe koncepcje państwa i jego funkcyj (naprzykład państwo faszystowskie lub państwo bolszewickie). Wszystko to wyciska na powojennej rewolucji europejskiej specyficzne piętno, komplikuje obecną sytuację i stanowi największą przeszkodę na drodze ogólnego porozumienia europejskiego.

c) Wreszcie, w międzynarodowej polityce europejskiej i wogóle światowej zapanowały całkowicie od 1919 r. traktaty pokojowe. Stanowią one przedmiot zażartych walk i konfliktów międzynarodowych, wywierają w niektórych krajach głęboki wpływ nawet na walkę o rewolucję polityczno - społeczną, zrodzoną z wojny, zwiększają rozbieżności pomiędzy ustrojami i komplikują jeszcze bardziej sytuację międzynarodową.

Niektóre narody europejskie, będąc właśnie w trakcie przekształcania się polityczno - społecznego, są niezdolne do wprowadzenia ładu i zgody wewnętrznej, któreby pozwoliły normalnie rozwiązać kwestje polityczno - społeczne. Jednym punktem, co do którego panuje zgodność jest wspólna walka z zagranicą, z ustrojami państw sąsiednich, ze zwycięzcami wojny światowej, zadowolonymi z traktatów pokojowych. Im to przypisuje się wszystkie nieszczęścia, jakie obecnie na świat się zwaliły. Nie uwzględnia się wcale właściwych przyczyn, trudności, wstrząsów gospodarczych i moralnych, wynikłych wskutek wojny, rewolucyj społecznych, a często też gospodarczych, jak również błędów, popełnianych przez rządy dawne i nowe. Oskarża się jedynie wojnę i kraje sąsiednie.

Całe to niezadowolenie, dochodząc do punktu kulminacyjnego w postaci „narodowego ekstremizmu" przenosi się następnie na teren polityki międzynarodowej.

Ogólnie biorąc da się skonstatować, że Europa powojenna, która powinnaby wyciągnąć konsekwencje praktyczne ze zdobyczy rewolucyjnych z 1789 roku, walczy obecnie o swój byt z reakcją polityczno-społeczną i sztuka sposobów zreformowania demokracji, odpowiednio do rewolucji powojennej. Problem bolszewizmu, faszyzmu i hitleryzmu najlepiej charakteryzują tę walkę pomiędzy zasadami z 1789 roku i 1918 r. Kolorowa mozaika ustrojów europejskich świadczy o rozbiciu moralnem starego kontynentu i uniemożliwia współpracę międzynarodową. Dla wielu sfer i środowisk traktaty pokojowe stanowią tylko pretekst dla zamaskowania kreciej roboty „nacjonalistycznej". Wszystko to świadczy o tem, że Europa podlega najeżonemu trudnościami procesowi, że przeżywamy epokę przejściową, która być może trwać będzie długie lata, i że całe nasze pokolenie bierze udział w wielkiej rewolucji moralnej, politycznej i społecznej, będąc skazane na walkę aż do zakończenia obecnego kryzysu. Niepodobna przytem przewidzieć jego końca. Pokolenie nasze żyje w epoce bardzo interesującej z punktu widzenia historycznego lecz jednocześnie nadzwyczaj ciężkiej i pełnej odpowiedzialności.

T. J—ski.

Byli uczniowie o ś.p. Juljuszu Kłosie.

Dziekan Wydz. Sztuk Pięknych USB. otrzymał tak wymowne pismo Warszawskiej Spółdzielni Architektonicznej, że je tu jako akt hołdu młodszej generacji architektonicznej w całości, dla pamięci, przedrukowujemy:

Na wieść o tragicznym zgonie naszego przyjaciela i profesora, ś.p. prof. Juljusza Kłosa, pośpieszamy złożyć Panu, Panie Dziekanie, serdeczne wyrazy współczucia.

Krótki czas tylko wykładał ś.p. prof. Kłos na Wydziale Architektury Politechniki Warszawskiej, lecz w krótkim tym czasie zdołał zaskarbić sobie głębie uczuć swych słuchaczów.

Głęboka, sumienna wiedza, umiłowanie matki Sztuk Plastycznych — Architektury, prostota obejścia, ojcowski stosunek do młodszych swych kolegów zjednywał Mu dla siebie wszystkich, którzykolwiek się z Nim stykali.

Żałobą okrył się Wydział Sztuk Pięknych, żałobą okrył się cały świat architektury, piewcą której był zmarły.

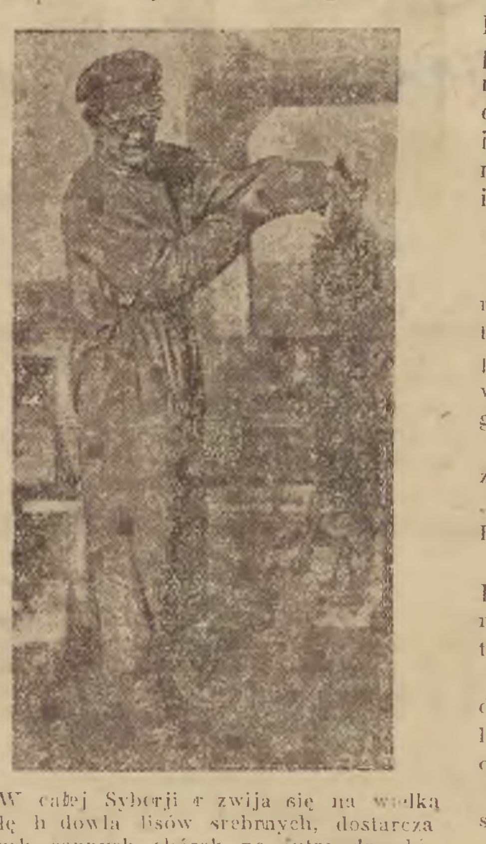
Niech ziemia lekką Mu będzie, a pociechą dla rodziny niech będzie fakt, że Najwyższy powołał przed Swe oblicze dobrze zasłużonego Ojczyźnie i Sztuce...

Leon Marek Suzin inż.-arch., *W. Wyszyński* inż.-arch., *St. Szcześniak*, *P. Łaski*, *Maciej Halko-Porzecki*, *J. Rouba* inż.-arch., *T. Filipowicz* inż.-arch., *Jerzy Sichulski* inż.-arch., *Jan Ormuszewski inż.-arch.*

* * *

Należy jeszcze dodać, że Dziekanat Wydziału Sztuk Pięknych USB otrzymał gorące wyrazy współczucia od rektora Józefa Mehoffera i grona profesorów Krakowskiej Akademji Sztuk Pięknych, oraz od b. Dyrektora Bibljotek Uniwers. Wileńskiej, a obecnie Dyrektora Bibljoteki Uniwers. Warszawskiej p. Stefana Rygla.

Hodowla lisów srebrnych w Rosji Sowieckiej.



W całej Syberji rozwija się na wielką skalę hodowla lisów srebrnych, dostarczających cennych skórek na futra damskie. Do największych tego rodzaju farm należy farma, położona na wyspie Karagin na morzu Beringa.

Na zdjęciu naszem widzimy kierownika tej farmy za wspaniałym okazem lisa srebrnego w ręku.

Na Zamku.

WARSZAWA (Pat) Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dzisiaj przed południem delegację komitetu akademji papieskiej w osobach szambelana d-ra Vacquerta, ks. d-ra Ugniewskiego i szambelana Jakimowskiego. Następnie p. Prezydent przyjął prezesa LOPP inż. Martynowicza.

Nagrody artystyczne.

WARSZAWA, (Pat). Na posiedzeniu sądu rozdania nagród w salonie zimowym Instytutu Propagandy Sztuki, pod przewodnictwem prof. Władysława Skoczylasa, po przeprowadzonej dyskusji przyznano następujące nagrody.

Nagrody p. prezesa rady ministrów po 500 zł. Franciszkowi Strynkiewiczowi za rzeźbę „Głowa Jana Kasprowicza". — Wacławowi Borowskiemu za obraz „Wpracowni".

Nagrody min. WR. i OP. po 500 zł — Kamilowi Witkowskiemu za obraz „Martwa natura" i Ludwice Nitschowej za rzeźbę „Portret p. Curie Skłodowskiej".

Nagrody min. spr. zagr. po 500 zł Jadwidze Simon Pietkiewiczowej za obraz „Damy i ludzie" oraz Tadeuszowi Potworowskiemu za obraz „Martwa natura".

Nagrody Banku Rolnego po 500 zł Władysławowi Jarockiemu za obraz „Zimowy poranek" oraz Wacławowi Taranczewskiemu za obraz „Martwa natura".

Nagrody Magistratu Warszawy po 500 zł Zygmuntowi Grabowskiemu za obraz „Akt".

Nagrody PKO. 500 zł. Leonowi Dołżyckiemu za obraz „Portret córek".

Piękno północy.



Na zdjęciu naszem widzimy charakterystyczny obrazek ze wschodniej Grenlandji a mianowicie przepiękny fjord Ikorsucak.

O zmianę regulaminu Challenge 1934.

Na rozpoczynającym się w dniu 10 bm kongresie F. A. I. w Paryżu, Aeroklub Rzeczypospolitej Polskiej zgłosi kilka wniosków w sprawie zmian regulaminu zasadniczego Challenge 1934 r. Między innemi Polska zaproponuje ograniczenie ilości zawodników każdego państwa, dopuszczanych do zawodów za normalnem wpisowem, przyśpieszenie terminu zgłoszeń do zawodów (do 15 listopada r. b. zamiast do 15 grudnia r. b.), oraz dopuszczenie do zawodów tylko samolotów 1 kategorji. Ponadto jedno z państw zgłosić ma wniosek, aby ekipę tworzyć mogli tylko obywatele danego państwa, w ten sposób zawodnicy nie mogliby brać udziału w Challenge pod barwami obcych aeroklubów.

Projekt ustawy o szkołach akademickich na plenum Sejmu.

WARSZAWA. (Pat). Marszałek Świtalski zakomunikował, że poseł Stefan Starzyński (BBWR) zrzekł się mandatu poselskiego.

Sejm stwierdził wygaśnięcie tego mandatu.

Odesłano do komisyj w pierwszem czytaniu szereg ustaw, m. in. nowelę do ustawy o uposażeniu funkcjonarjuszy państwowych i wojskowych.

Przy pierwszem czytaniu projektu ustawy o szkołach akademickich poseł *Czetwertyński* (Klub Narod.) charakteryzując dotychczas obowiązującą ustawę z r. 1920, twierdził, że okazała ona swą wartość i nie powinna być zmieniona. W końcu podkreślił, że projektowana obecnie ustawa tamować będzie rozwój młodzieży. Wypowiedział się w imieniu swego klubu przeciw temu projektowi. Poseł Langer (str. lud.) w yazał [illegible] 22 2 *Langer* (str. lud.) wyraża zdanie, że ustawa będzie szkodliwa, dopatrując się w jej przepisach oddalania ludności wiejskiej od oświaty. Poseł *Piotrowski* (PPS) jest zdania, że projekt ten jest skrępowaniem wolności nauki. W imieniu PPS zakłada przeciw niemu sprzeciw. Poseł *Bryła* (Ch. D.) krytykuje ostro poszczególne postanowienia ustawy, zarzucając jej, że zmierza jakoby do usunięcia wpływu ciała profesorskiego na młodzież i ubolewa nad skrępowaniem autonomji wyższych uczelni. Poseł *Gruenbaum* (klub żydowski) omawia nastroje panujące obecnie wśród młodzieży na wyższych uczelniach w stosunku do akademików żydów, występuje gwałtownie przeciw ekscesom antyżydowskim, atakując przytem profesorów wyższych uczelni.

W czasie przemówienia posła Gruenbauma na ławach Klubu Narodowego panowała wrzawa, padały różne okrzyki pod adresem mówcy.

Na tem dyskusję wyczerpano. Projekt ustawy odesłany został do komisji oświatowej.

Następne posiedzenie Sejmu odbędzie się we środę dnia 18 stycznia o godz. 16. Na porządku obrad m. in. wniosek Klubu Narodowego w sprawie nie przedstawienie Sejmowi do ratyfikacji paktu o nieagresji z ZSRR.

Budżet emerytur i rent.

WARSZAWA, (Pat). Sejmowa Komisja budżetowa obradowała dzisiaj nad budżetem emerytur i rent inwalidzkich. Poseł **Wagner** (BBWR.) wywodził, że wzrost emerytur wynika nietylko z powodu wzrostu liczby emerytów ale z powodu wzrostu przeciętnego zaopatrzenia na jedną osobę.

Po omówieniu poszczególnych działów budżetu referent podkreślił z naciskiem, dla ukrócenia krążących pogłosek, że **o znowelizowaniu ustawy inwalidzkiej dla dalszych oszczędności i o jakiemkolwiek zmniejszeniu budżetu rent i emerytur, w rządzie zupełnie się nie myśli.**

Poseł **Kornecki** (Klub Narodowy) omawiał sprawę przenoszenia na emeryturę uskarżając się na zbyt wielką ilość młodych emerytów.

Wiceminister Skarbu **Kozłowski** wywodził że emerytury i renty stanowią w tej chwili około 300 miljonów, co wobec wielkich budżetów trzymiljardowych stanowiło 10 procent, a wobec obecnego dwumiljardowego stanowi sumę niesłychanie wysoką.

Zwalnianie młodych emerytów, to specjalny odcinek. Mamy zestawienie tej sprawy dla lat 1923—1926 i dla lat 1926 do 1930. Na niekorzyść tego późniejszego okresu wypada wszystkiego 514 osób. Okazuje się więc że istnieje pewna konsekwentna logika wielu cyfr i że rządy przedmajowe i pomajowe ulegały podobnej konieczności.

Po wyjaśnieniach referenta Wagnera budżet emerytur i rent przyjęto w drugiem czytaniu.

Z komisji konstytucyjnej.

WARSAWA, (Pat). Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji konstytucyjnej pierwszym punktem porządku obrad był wniosek posła Stanisława Strońskiego (Klub Narodowy) w sprawie rzekomej niezgodności z Konstytucją postanowienia Rządu w przedmiocie paktu o nieagresji z Rosją Sowiecką.

W posiedzeniu brał udział marszałek Sejmu Świtalski.

Poseł *Stroński* uważa, że pakt nakłada obowiązki na obywateli, zwłaszcza artykuł, który mówi o wzajemnem powstrzymaniu się od działań agresywnych. Mówca w konkluzji oświadcza, że za ratyfikacją paktu przez Sejm przemawiają również względy polityczne.

Wicemarszałek *Makowski* uważa, że ze stanowiska formalnego wniosek Klubu Narodowego nie może być przedmiotem głosowania. O ile chodzi o meritum wniosku, to motywy Klubu Narodowego nie są słuszne. Mówca powołuje się na przykład z praktyki komisji parlamentu francuskiego. Gdy przyjrzyjmy się naszej praktyce, znajdziemy szereg umów, zawartych przez Polską, które nie przeszły przez Sejm. Wicemarszałek Makowski proponuje wycofanie wniosku, lub przejście nad nim do porządku dziennego.

Poseł *Miedziński* podkreśla, że poseł Stroński kilkakrotnie zmienił swe stanowisko. Nie ulega wątpliwości, że pakt nie zawiera przepisów prawnych, że przeto wniosek posła Strońskiego nie ma racji bytu. Stronami w pakcie nie są obywatele państwa polskiego i sowieckiego, lecz rządy.

W głosowaniu komisja uchwaliła nad wnioskiem pos. Strońskiego przejść do porządku dziennego.

Garbus, który oszukał rząd chiński.

BŁYSZCZĄCA KARJERA KILKUDNIOWEGO BOHATERA CHIN.

Żył sobie długo nikomu szerzej nieznany garbus Liang Tso-Yu. Cichy prowadził żywot w głuchej zapadłej wsi chińskiej w prowincji Szantung.

Ostatnio wypłynął nieoczekiwanie na szczyty sławy, powodzenia i uwielbienia niemal całego chińskiego narodu. Potrafił on na okres kilku miesięcy skoncentrować uwagę opinji chińskiej około swej osoby. Warto poświęcić słów kilka.

„DOBROCZYŃCA" SKARBU PAŃSTWA

Pan Liang Tso-Yu zdobył się na odwagę. Zatelefonował jednego razu do ministra finansów rządu chińskiego w Nankinie, że na potrzeby ojczyzny gotów ofiarować część swoich bogactw: 30 miljonów dolarów. Ucieszył się zatroskany minister i z niecierpliwością oczekiwał dobroczyńcy wiecznie pustego skarbu.

Reporterzy chińscy troskliwie zaopiekowali się sensacyjnym i tak rzadkim na stosunki chińskie okazem patrjoty. Podobny gest był w Chinach bez precedensu. Dziennikarze wnet rozsławili imię p. Liang Tso—Yu po całym kraju.

Liang Tso—Yu jest garbusem. Sposób obejścia miał tego rodzaju, że potrafił wzbudzić zaufanie. Widząc jak wielki entuzjazm wywołała jego pierwsza oferta, podwoił stawkę. Oświadczył, że drugie 30 miljonów gotów oddać na rozwój przemysłowy Chin, do którego przywiązuje kolosalną wagę.

Wielkorządca prowincji Szantung Han-Fu-Czu i generał Czijang Pe Czeng zakrzątnęli się żywo około wspaniałomyślnego ofiarodawcy. Multimiljoner otrzymał dwa bilety pierwszej klasy na podróż do Nankinu oraz listy polecające do najwpływowszych osobistości. Podczas jazdy honorowa eskorta towarzyszyła garbusowi, który z dnia na dzień stał się nieledwie bohaterem narodowym. — Gdziekolwiek pociąg stanął, napotykał pan Liang na objawy entuzjazmu.

W Nankinie wielkim patrjotą — miltimiljonerem prawdziwie po ojcowsku zaopiekował się sam rząd. Zgotował mu książęce powitanie. Pan Liang zamieszkał w najlepszym hotelu. Do jego wyłącznej dyspozycji oddano mu kilku sekretarzy ministra Skarbu, który narazie bawił w Szanghaju, lecz obiecał szybki powrót. Osobiście bowiem pragnął przyjąć tak hojny dar z rąk wielkodusznego patrjoty.

Koło hotelu, gdzie rezydował pan Liang uwijali się reporterzy. Wysoko postawione osobistości świata politycznego jak p. Czeng Kuo Fu, wpływowy członek rządu, — oraz powszechnie poważany weteran Kuomintangu Czang Czing Kiang, za honor poczytywali sobie w apartamentach swoich przyjmować garbusa Lianga. Rewizytowali też kilkakrotnie bogacza, który triumfował. Przed jego miljonami zginali się wszyscy.

OSZUST ZDEMASKOWANY.

Tymczasem minister finansów p. Soong kurjerem pędził do Nankinu. Wracał z Szanghaju, gdzie oglądał nieodbudowane jeszcze dzielnice po ostatnich walkach z Japonją. Cieszył się, że ofiarowane pieniądze pozwolą odbudować największy port chiński. Rozczarował się jednak gorzko.

P. Liang zwlekał z dnia na dzień z wypłaceniem ofiarowanej sumy. Począł się plątać. Miraż miljonów zaczynał się rozwiewać w nicość. Przyparty do muru p. Liang oświadczył, że konto w banku posiada w Hankeu, a książeczkę czekową okazać może tylko generalissimusowi Czang Haj Szekowi. — W Hankeu wykazało śledztwo, że miljony p. Lianga są czystym wymysłem. Gotówka, jaką rozporządzał oszust, wyrażała się sumą zaledwie tysiąca dolarów. Osobą p. Lianka zaopiekowali się detektywi, zaś nader wysokie koszta pobytu sprytnego garbusa w Nankinie pokryć musiał pan Soong z wiejącej pustką kasy skarbu państwa. (i. n.).

Więcej dbałości o bezpieczeństwo strażaków!
Rozpaczliwa walka z ogniem w wypełnionej gazami piwnicy.

Wczoraj koło godziny 5 p. p. w domu nr. 9 przy ul. Młynowej wybuchł pożar.

W piwnicy mieścił się skład starych szmat. Z nieustalonych narazie przyczyn, prawdopodobnie naskutek zaprószenia ognia, szmaty zatliły się i cała piwnica zapełniła się zjadliwemi gazami oraz dymem, który zaczął wydobywać się na podwórko oraz wdarł się do przyległych mieszkań. Zwróciło to uwagę mieszkańców domu i wkrótce ustalono iż w piwnicy powstał pożar.

Zaalarmowano straż ogniową. Mimo niewielkich rozmiarów pożaru, akcja ratunkowa była niezwykle utrudniona z powodu zjadliwych gazów które wypełniły całą piwnicę.

Pierwsi strażacy, którzy weszli do piwnicy, zmuszeni byli niezwłocznie ją opuścić. Sprowadzono maski przeciwgazowe i w nich prowadzono dalszą akcję. Lecz maski nie na wiele się przydały. 5 strażaków uległo bardzo poważnemu zatruciu.

Zatrutych strażaków wydobyto z piwnicy i na miejsce wypadku natychmiast zawezwano pogotowie ratunkowe, które 4 strażaków, a mianowicie: Stanisława Arciszewskiego (ul. Krzywa nr. 49), Mieczysława Bejnarowicza (Żwirowa Góra nr. 5), Jana Siergialisa (Rymarski zaułek nr. 23) i Wacława Bogdanowicza (ul. Koszykowa nr. 38) przewiozło w stanie poważnym do szpitala Żydowskiego. Piątego strażaka, Jana Siesickiego, po udzieleniu pierwszej pomocy na miejscu przewieziono do mieszkania.

Po przeszło dwugodzinnej utrudnionej akcji ratunkowej pożar zdołano zlikwidować. Straty nie są znaczne.

* * *

PRZYP. RED. Notując powyższe musimy postawić pytanie: dlaczego wileńska straż ogniowa nie jest zaopatrzona w odpowiedni sprzęt, niezbędny przy prowadzeniu podobnej jak wyżej akcji ratunkowej? Czego są warte maski, które nie chronią od zatrucia? A przecież straż ogniowa jak nam komunikują, już niejednokrotnie zwracała się do magistratu z prośbą o zaopatrzenie straży w t. zw. „pogotowie gazowe". Pomijano to milczeniem, pomimo, iż wypadki wczorajsze nie są pierwsze.

Strażacy Stanisław Arciszewski oraz Mieczysław Bejnarowicz ulegli też w swoim czasie, podczas pożaru przy ul. Mickiewicza, poważnemu zatruciu gazami i odbyli dłuższą kurację w szpitalu. Obecnie ulegli poważnemu zatruciu po raz drugi co, rzecz zrozumiała, poważnie się odbije na ich zdrowiu. Trzeci zatruty strażak, Jan Siergialis, odznaczony został medalem za ratowanie ginących podczas pożaru przy ulicy Zamkowej w zakładzie cynkograficznym Rakowskiego. Tam na rękach wyniósł on z płonącego budynku starszą kobietę i dziecko, którzy omal nie spłonęli żywcem. Wielka krzywda dzieje się naszym strażakom i Magistrat powinien wreszcie więcej pomyśleć nad ich bezpieczeństwem.

Czas ochronny na zające.

W dniu 15 stycznia rozpoczyna się czas ochronny dla zajęcy-szaraków (dla zajęcy bielaków czas ochronny rozpoczyna się dnia 15 lutego). W niektórych pismach czas ochronny (dla bielaków) był podany mylni-

Ci stale niezadowoleni.

BERLIN, (Pat). Nacjonalistyczna „Boersen Ztg." wyraża niezadowolenie z powodu powodzenia interwencji polskiej w Anglji w związku ze znanym incydentem radjowym. Dziennik przypisuje sukcesowi propagandy polskiej uzyskanie dla przedstawiciela polskiego dostępu do radja angl. celem wygłoszenia prelekcji na temat Pomorza Polskiego. Byłoby to tylko — zdaniem dziennika — aktem lojalności, gdyby radjo angielskie również dopuściło niemieckiego do wypowiedzenia poglądów niemieckich na temat korytarza. O ile jednak do tego nie dojdzie, rząd niemiecki w odpowiedzi na odczyt polski powinienby tego samego dnia za pośrednictwem wszystkich niemieckich stacyj radjowych transmitować odczyt niemiecki na temat korytarza.

Znowu katastrofa hydroplanu

PARYŻ, (Pat). Pocztowy hydroplan francuski, obsługujący linję Marsylja-Alger, uległ wczoraj katastrofie. Katastrofę spowodowała silna burza. Radjotelegrafista został zabity, a pilot i obserwator zdołali się uratować. Hydroplan wpadł do morza.

SPORT.

TRIUMF SZTEKKERA W SZWAJCARJI.

Mistrz Polski zdobył I nagrodę w Zurychu.

W ubiegłą niedzielę został zakończony w Zurychu wielki międzynarodowy turniej zapaśniczy o mistrzostwo wszystkich wag.

Zawody te były wielką propagandą dla tężyzny fizycznej Polaków, mistrz Polski Sztekker bowiem zdobył pierwszą nagrodę i mistrzostwo.

Jak wielkie zainteresowanie wzbudziły te zawody świadczy fakt, że w ostatnim dn. turnieju 4 tysiące widzów zapełniło obszerną widownię zurychskiej „Wintersporthalle" do ostatniego miejsca, a bez przesady drugie tyle postanowiło wytrwać na stanowisku przed budynkiem by zaspokoić ciekawość.

Podział nagród miał charakter niezwykle uroczysty. Cała publiczność powstała ze swych miejsc. Przy dźwiękach polskiego hymnu narodowego wręczono mistrzowi Polski Sztekkerowi pierwszą nagrodę oraz dyplom honorowy mistrza wszystkich wag. Entuzjazm publiczności był tak wielki, że śmiało rzec można, iż chwila ta przemieniła się w wielką manifestację przyjaźni szwajcarsko-polskiej. Prezes Polskiego Koła Akademickiego w Zurychu p. Glinka — Januszewski wręczył mistrzowi Sztekkerowi piękny kosz kwiatów, podkreślając jak wielkie znaczenie propagandowe ma zwycięstwo Sztekkera w Szwajcarji.

Drugą nagrodę zdobył potężny Niemiec, mistrz świata Stoicenwald. Trzecią Szwajcar Seibt, czwartą Francuz Le Guinot.

O NAGRODĘ RZEŹBIARZA WALCZY PIĘĆ PAŃSTW.

Ofiarowanie rzeźby „Spoczynek" przez prof. Wittiga zapaśnictwu polskiemu, wskazuje na zacieśnienie łączności pomiędzy sportem a sztuką. Obecnie mamy do zanotowania podobny fakt a mianowicie ufundowanie nagrody dla zwycięskiej drużyny w turnieju zapaśniczem pięciu narodów, przez znanego artystę **rzeźbiarza prof. Raszkę.** Nagrodą tą artystycznie wykonana rzeźba dłuta ofiarodawcy.

Powyższy turniej jest zorganizowany przez Międzynarodową Federację Zapaśniczą i odbędzie się w Wiedniu w marcu br. Udział w nim biorą: **Polska, Austrja, Czechy, Węgry i Italja.**

Turniej będzie rozegrany systemem pucharowym, gdyż pokonna drużyna odpada w następnych rozgrywkach. W związku z powyższem niezrozumiałą jest zapowiedź M. F. Z. iż spotkania odbędą się w Warszawie, Wiedniu, Pradze, Budapeszcie i Rzymie.

Ogół sportowy nie jest gruntownie poinformowany o polskiem zapaśnictwie, a jednak postęp nasz w tej dziedzinie sportu jest wyraźny. Świadczy o powyższem chociażby porażka drużynowego mistrza Europy i Austrji — Hakoahu z Wiednia, który doznał w meczu z Warszawą w grudniu ub. roku.

Do turnieju więc o rzeźbę pro. Raszki stajemy jako poważni kandydaci. Coprawda system rozgrywek jest niekorzystny, lecz przy szczęściu w losowaniu możemy kusić się o zdobycie prymatu w zapaśnictwie Środkowej Europy. *w. p. j.*

TURNIEJ SIATKÓWKI.

Wil. O. Z. G. S. organizuje w dniu 14 bm. w sali Okręgowego Ośrodka W. F. propagandowy turniej siatkówki dla wszystkich klubów zrzeszonych w Wil. Okr. Zw. Gier Sport. Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat do dnia 13 stycznia bm. do godz. 15.

TURNIEJ BOKSERSKI.

Dnia 21 stycznia br. rozpoczyna się turniej 3 Okręgów — Wileńskiego, Grodzieńskiego i Białostockiego. — Początek o godz. 18 w Sali Okr. Ośrodka WF. w Wilnie — Pierwszą walkę rozegra Wilno z Grodnem.

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

Otwarcie elektrowni w Niemenczynie

W końcu grudnia 1932 r. została uruchomiona w Niemenczynie elektrownia. Otwarcia dokonał wójt gminy w obecności miejscowych władz wojskowych i cywilnych oraz przedstawicieli społeczeństwa.

Właściciel elektrowni A. Kowarski dołożył wiele pracy w której z pomocą przyszło mu znacznie dowództwo baonu K. O. P. Niemenczyn oraz urząd gminy by dać w tak trudnych czasach światło elektryczne i w ten sposób przyczynić się do rozwoju i podniesienia kulturalnego Niemenczyna.

Nieudany napad bandycki.

Strzały chybiły.

Wczoraj we wsi Kobyłki gminy połoczańskiej, pow. mołodeczańskiego dokonano nieudanego zbrojnego napadu rabunkowego na mieszkańca tejże wsi Jana Rewiako.

Około godziny 8 rano gdy Rewiako, jadąc na targ do sąsiedniego miasteczka, był już na krańcu wsi przydrożne krzaki nagle poruszyły się i z za krzaków wyskoczyło dwóch zamaskowanych osobników, którzy oddali w jego kierunku kilka strzałów z t. zw. obrzanek.

Na szczęście Rewiako nie stracił zimnej krwi i w ostatniej chwili zdążył wyskoczyć z furmanki, dzięki czemu kule przeleciały obok niego nie wyrządzając mu żadnej krzywdy.

Rewiako zaczął uciekać. Oddane powtórnie do uciekającego strzały również chybiły.

Krzyki uciekającego i odgołs strzałów wywołały we wsi alarm. Na miejsce wypadku zbiegli się włościanie uzbrojeni w kosy, drągi i kije którzy wszczęli pościg za uciekającymi napastnikami.

W rezultacie napastników zatrzymano w pobliskim lasku i oddano w ręce policji. Okazali się nimi mieszkańcy tej samej wsi Mikołaj Ryndzewicz i Józef Obido, których pod silną eskortą odstawiono na pobliski posterunek policji. Zachodzi przypuszczenie, iż chcieli oni dokonać napadu rabunkowego.

Dochodzenie policyjne prowadzone jest w trybie doraźnym.

ZIMA IDZIE...

Znaczne opady śnieżne na pograniczu polsko-sowieckiem.

Z Mołodeczna donoszą, iż w okręgach ostroszyckim, biehalińskim i częściowo zasławskim wypadł wielki śnieg. Drogi kołowe i kolejowe zostały kompletnie zasypane zwałami śniegu. Również wielka śnieżyca od wczoraj panuje na pograniczu polsko-sowieckiem w rejonie Michniewicz. Śniegiem pozasypywane są strażnice polskie i sowieckie. Żołnierze na nartach z trudem przedzierają się przez zwały śniegu. Komunikacja kołowa została przerwana. Włościanie z saniami nie mogą wydobyć się z lasu, do którego dnia 10 b. m. udali się po drzewo. 8 par sań w lesie zostało zasypanych. 11 włościan znalazło się w ciężkiej sytuacji, nie mogąc wydostać się z lasu. Zarządzono ekspedycję ratunkową złożoną z sekcji żołnierzy na nartach.

Przygotowania Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej.

W związku z wypadami śnieżnemi w obrębie wileńskiej dyrekcji kolejowej z polecenia dyrekcji uruchomiono pługi odśnieżne, które wrazie grożącego niebezpieczeństwa zasypania linij kolejowych rzucone zostaną na szlaki. Pługi odśnieżne w ilości 4 sztuk znajdują się w pogotowiu. Również są zmobilizowane brygady robotnicze.

Pociąg utknął w polu.

Ze Stołpców donoszą, iż onegdaj pociąg osobowo-towarowy zdążający z Mińska do Kajdanowa na 5 klm. od stacji Wiazyń utknął w drodze z powodu zasp śnieżnych. Skutkiem zatrzymania się pociągu towarowo-osobowego na głównej linji międzynarodowej, pociąg międzynarodowy Moskwa—Warszawa— Paryż opóźnił się z przybyciem do Niegorełoje.

Na głównej linji pracuje stale pociąg ratowniczy.

Utonął w jeziorze.

Dnia 10 b. m. wieczorem zdarzył się wypadek handlarzowi Tomaszowi Karasiewiczowi z Wiśniewca, który zdążając do Dukszt saniami nie orjentując się dobrze w drodze wjechał na zamarźnięte i zaśnieżone jezioro. Gdy Karasiewicz znajdował się na środku jeziora, gdzie lód był cienki, załamała się powłoka lodu i podróżny wraz z koniem i saniami wpadł do wody. Na krzyk ofiary przybiegło dwóch włościan, którzy po pewnym czasie wydobyli zwłoki Karasiewicza. Koń utonął i z pod powłoki lodu nie można go wydobyć.

Tragiczne spotkanie patroli sowieckich podczas burzy śnieżnej.

Z Radoszkowicz donoszą, iż podczas onegdajszej burzy śnieżnej na pograniczu polsko sowieckiem w okolicach Chocieszyc dwa patrole sowieckiej straży granicznej spotkawszy się w czasie największej zadymki rozpoczęły między sobą strzelaninę, którą zaalarmowały straże polskie. Wynik tej strzelaniny był tragiczny, bowiem jeden z żołnierzy sowieckich został zabity, zaś drugi odniósł ciężkie postrzały w okolicę szyi. Na miejsce wypadku zjechała komisja, która przystąpiła do śledztwa. W wyniku dochodzenia ustalono, iż jeden z patroli spotkawszy inny patrol, który nie podał hasła wziął go za zbiegów i rozpoczął strzelaninę, której epilog był tragiczny.

Wilki grasują.

Z poszczególnych odcinków powiatów: wileńskiego, mołodeczańskiego i wołożyńskiego odonoszą o pojawieniu się stad wilków, które nocami a nawet w dzień wdzierają się do zagród włościańskich, skąd porywają żywy inwentarz.

Również na drogach stada wilków niepokoją przejeżdżających i przechodniów.

Mickuny.

CHOINKA.

Dnia 8 stycznia odbyła się tu w powszechnej szkole imienia p. Premjerowej Janny Prystorowej choinka dla dziatwy szkolnej urządzona kosztem wysokiej protektorki i opiekunki tej szkoły p. Premjerowej. Choinka zgromadziła całą dziatwę i ogromną ilość rodziców, którzy z ogromnem zaciekawieniem i przyjemnością przyglądali się swoim dzieciom rozbawionym, wesołym i szczęśliwym.

Inowacją jest chór szkolny zorganizowany przez tutejszego nauczyciela p. Andrzeja Stankiewicza, któremu ludność miejscowa składa tą drogą wyrazy uznania i wdzięczności. Deklamacje, zabawy i tańce prowadzone przez kierownika szkoły p. Winientego ocha nie miałyby końca u rozbawionej dziatwy gdyby nie zwabiały ich uwagi worki cukierków i łakoci nadesłanych przez Panią Premjerową. Obdarzeni pupile opuszczali gmach szkolny żałując tylko że nie mogli osobiście podziękować za uciechę swojej Opiekunce.

Hajot.

Kuprjaniszki.

JASEŁKA

W dzień Trzech Króli oraz w niedzielę dnia 8 bm. w szkole powszechnej Nr. 32 m. Wilna w Kuprjaniszkach zostały odegrane przez dziatwę szkolną „Jasełka krakowskie" w sześciu odsłonach. Zwiększająca się stale frekwencja na przedstawieniach szkolnych (w dniu 6 bm. przeszło 120 osób, w dniu 8 zaś prawie 150) jest najlepszym dowodem, że szkolne kółko dramatyczne prowadzone przez p. Jarzynową zdobywa coraz większe uznanie, a jego występy są bardzo pożądaną atrakcją na tym dalekim krańcu miasta.

Dochód z przedstawienia przeznaczono na wykończenie sztandaru szkolnego.

W Nowy Rok w tejże szkole urządzona została dla dzieci tradycyjna choinka do czego przyczynił się Magistrat m. Wilna oraz miejscowy Komitet Rodzicielski.

Oszmiana.

PRZEDSTAWIENIE K. M. W. W WIAŻYKAŃCACH.

Dnia 6 stycznia odbyło się przedstawienie amatorskie urządzone staraniem K. M. W. w Wiażykańcach, gm. dziewieńskiej. Zostały odegrane dwie komedyjki p. t. „Farbiarze" — Walewskiego i „Chrapanie z rozkazu" — Chrzanowskiego.

Na przedstawienie przybyło około sto osób z okolicznych wiosek. Przedstawienie wypadło imponująco. To też zyskaliśmy zupełne uznanie wśród obecnej na przedstawieniu publiczności oraz zaprojektowano, abyśmy odegrali wyżej wymienione sztuczki w kilku innych miejscowościach.

Koło nasze zostało zorganizowane przez obecnego kierownika szkoły tut. p. Stanisława Birkowskiego, któremu koło składa serdeczne podziękowanie za intensywną pracę w kole, za wzbudzenie zapału do pracy u członkach Koła i zwiększenie liczby członków, których liczba obecnie wynosi 40 osób.

Na ostatniej zebraniu uchwaliliśmy wpłacać składkę miesięczną po 5 groszy. Zebraną gotówkę zawierza Koło obrócić na prenumeratę pism, zakupienie sztandaru, oraz na inne drobne wydatki.

Również Zarząd K. M. W. w Wiażykańcach dziękuje panu staroście pow. oszmiańskiego za okazaną pomoc materjalną oraz sympatję.

Stańczyk Witold

Członek K. M. W. w Wiażykańcach.

Opsa.

Z DZIAŁALNOŚCI ZWIĄZKU STRZELECKIEGO W OPSIE.

Pod egidą Zw. Strzeleckiego w Opsie z okazji pożegnania Starego Roku odbyła się w dniu 31 grudnia 1932 r. „Wielka Wieczernica Sylwestrowa" w salach tutejszej szkoły Rolniczej, na którą przybyło wiele osób z pośród miejscowej inteligencji i przyjezdni goście.

Wieczór taneczny poprzedziło przedstawienie p. t. „Przybłęda" arcywesoła komedja w II aktach, odegrana przez zespół amatorów w lwiej części członków Zw. Strzeleckiego.

Licznie przybyli goście ujrzeli piękną scenę, dzieło p. W. Wieliczk i doskonałą grę naszych przygodnych aktorów, szczególnie p. Hanki Szukielówny w roli zakochanej dziewczyny, sierżanta Szczepanika w roli frajtra i innych, wywołując huragany śmiechu, a zarazem nastrój wesołości na dalszą część wieczoru, którą rozpoczęto tańcami.

Bufet dzięki ofiarności tutejszych pań, a szczególnie p. Karawanowej wyglądał estetycznie i nie mniej okazale zaspakajając głód przybyłych. Kilkanaście minut przed północą wszyscy udali się do bufetu, gdzie gorliwie żegnano Stary i spotykano Nowy Rok, składając sobie życzenia. Nastrój wytworzył się tak miły, że biały dzień zastał gości jeszcze tańczących.

Z uzyskanego dochodu 26 zł. 80 gr. przeznaczono na biedną dziatwę tutejszej szkoły powszechnej, a 43 zł. na cele kulturalno — oświatowe Związku Strzeleckiego.

W dniu zaś 5 stycznia wieczorem w świetlicy strzeleckiej w Opsie po razpirwszy odbył się „Tradycyjny Opłatek" urządzony staraniem Zarządu Z. Strzeleckiego. W pięknie przybranej świetlicy zasadła „Szara Brać Strzelecka", by wspólne ze swymi przełożonymi i gośćmi przełamać się opłatkiem. Na ten uroczysty wieczór przybyli przedstawiciele szkół, samorządu P. P. oraz zaproszeni goście z pośród miejscowego społeczeństwa. Przy herbatce, wśród śpiewu kolnd, pieśni żołnierskich i muzyki spędzono mile kilka godzin.

Do zebranych przemówił prezes B. Wysłouch, referent wych. obyw. M. Karawan obrońca sądowy p. A. Czerniakiewicz oraz kier. świetlicy Karawanowa składając „Braci Strzeleckiej" szczere życzenia.

W serdecznych słowach strzelcy dziękowali za troskliwą opiekę Zarządowi i poparcie sympatyków.

Fikcyjne bilanse Arbonu?

W sferach miarodajnych krążą obecnie uporczywe pogołski, że bilanse Arbonu za pierwsze miesiące egzystencji były z premedytacją przedstawione w zbyt optymistycznem świetle, wykazując nadwyżkę, wbrew stale ponoszonemu deficytowi. Bilanse te miały przekonać Saurera o tem, że inwestowane przez niego kapitały zostały włożone w interes doskonale prosperujący. Sytuacja zmieniła się, a raczej uległa wyjaśnieniu po objęciu kierownictwa przez dyrektora Massalskiego.

Pogłoski te nabierają cech prawdy w świetle oświadczenia dyrekcji Arbonu, że „tylko wadliwość buchalterji wykazywała początkowo fikcyjne zyski".

Magistrat — Arbon.

Jak już donosiliśmy Arbon nie wpłacił na rzecz miasta 150 tys. zł. i sumy tej uregulować podobno nie zamierza. Stwarza to groźbę zerwania umowy i pozostawienia Wilna bez komunikacij miejskiej.

W związku z wytworzoną sytuacją Magistrat odbył onegdaj specjalną naradę. Na posiedzeniu tem, jak się dowiadujemy, władze miejskie postanowiły ściśle trzymać się liter umowy i w razie niewpłacenia należności w terminie przepisanym t. j. do dnia 16 go stycznia wyciągnąć z tego odpowiednie konsekwencje [illegible]

W wypadku tym Arbon straciłby złożoną w Magistracie kaucję w wysokości 100.000 złotych oraz kapitał w wysokości 200.000 złotych zainwestowany w budowie garaży autobusowych.

Ostateczne więc wyjaśnienie sytuacji nastąpi z dniem 16 bm.

Stary cmentarz turecki.



Meczet Sarać Ali z cmentarzem w Sarajewie.

Nie ciałem mocni, lecz zwartym duchem.

W JEDNOŚCI SIŁA.

Na ławie oskarżonych trzej mizerni, niscy i chuderlawi bracia Wiktor Jan i Józef Juszkiewiczowie, mieszkańcy wsi Leszczynki, gm. rzeszańskiej. Mają poczciwe twarze i jasne spojrzenia. Trudno wprost uwierzyć, że są oskarżeni o pobicie Antoniego Borkowskiego, kolosalnego wzrostu i masywnej budowy atlety. Jesteśmy zdumieni, gdy słyszymy, że Borkowski nie był w dodatku sam, lecz w towarzystwie tęgich przyjaciół Rynkiewicza i Jankowskiego. Spójrzmy jednak uważnie na oskarżonych. Są podobni do siebie jak krople wody, ożywia ich jeden braterski duch. Któż mógłby oprzeć się tak zwartej i nocnej jedności? Rozumiemy teraz nawet przyjaciół Borkowskiego, którzy w chwili krytycznej dla niego rzucili się w popłochu do ucieczki na widok agresywnej postawy wojowniczych braci.

PIJATYKA I BÓJKA.

Zaczęło się wszystko w piwiarni Chazanowicza, dokąd bracia i ich przeciwnicy wstąpili, wracając z Wilna, na kufel piwa. Borkowski, Rynkiewicz i Jankowski tworzyli kompanję, bracia siedzieli przy stoliku wpobliżu i naradzali się pocichu. Jan J. miał oddawna urazę do Borkowskiego, który świadczył przeciwko niemu na procesie o pobicie policjanta. Jan J. dostał wtedy 6 miesięcy więzienia.

„Jeden kufel" przerodził się w formalną pijatykę tak, iż obie kompanje wyszły w piwiarni chwiejnym krokiem i momentalnie rozpoczęły bójkę. Towarzysze Borkowskiego, obrzuceni przez braci kamieniami uciekli, pozostawiony na łaskę braci Borkowski został obalony na ziemię, zbity kamieniami i kłonicami po głowie, aż do utraty przytomności. Tak stoi w akcie oskarżenia.

KOMENDANT I PATRJARCHA.

Sąd, który wczoraj rozpatrywał sprawę hultajskiej trójki, zasięgnął o nich opinji u dwóch ludzi. U komendanta miejscowego posterunku P. P. i sędziwego, najstarszego we wsi obywatela 90-letniego Jana Stankiewicza.

Komendant twierdził z całą stanowczością, że bracia Juszkiewiczowie są postrachem całej wsi. Każdy boi się ich agresywności i twardych pięści, a następnie wyraził nawet przekonanie, że świadkowie, pochodzący z tej samej wsi, co oskarżeni, będą się bali zeznawać przeciwko nim.

Jednak sędziwy patrjarcha, który każdego niemal mieszkańca wsi wychował na swych rękach, wydaje inną opinję. Chłopcy są spokojni i dobrzy. Czasem tylko Janek denerwuje się, gdy wypije za dużo, ale i wtedy nie czyni nikomu krzywdy.

ATLETA KALEKĄ.

Bracia, podczas bójki, złamali Borkowskiemu lewą rękę. Nie odzyskał już w niej władzy. Wisi teraz bezwładna wzdłuż ciała. Opowiadał sądowi jak jego przyjaciele uciekali od braci. Porzucili wozy, przybiegli do domu, zamknęli się w chatach i dopiero w nocy poszli na poszukiwanie koni i wozów. Jego zaś odwieziono do szpitala.

WYROK.

Zeznania świadków rzucają różne światła na przebieg zajścia. Jasne tylko jest, że Jan zawinił najbardziej, w dodatku jest recydywistą.

Sąd wydał wyrok, skazujący Jana J. na karę rocznego więzienia. Po zastosowaniu amnestji zmniejszono ją do 6-ciu miesięcy. Braci Jana uniewinniono. Obronę wnosił mec. Chill. Oskarżał prokurator Jacuński.

Wlod.

Z pogranicza.

POLSKO-SOWIECKA KONFERENCJA GRANICZNA.

Dnia 10 b. m. w pogranicznej wsi Staniszewo w rejonie odcinka granicznego Domaniewicze odbyła się polsko-sowiecka konferencja graniczna. Z ramienia naszych władz w konferencji wzięli udział przedstawiciele K. O. P. i władz administracyjnych, zaś ze strony sowieckiej dwóch komisarzy granicznych i delegat z Kojdanowa.

Tematem rozmów były sprawy: załatwienie sprawy skraju lasu i tak należących do włościan po obu stronach wsi Staniszewo i Achmatówka, dwa zatargi graniczne między strażą sowiecką a naszym patrolem K. O. P. o słup graniczny, który przewrócony został przez dwóch pijanych strażników i inne.

W wyniku narad sprawę granicy wsi załatwiono pomyślnie. Zniszczony słup delegaci sowieccy zobowiązali się ustawić.

R A D J O

WILNO.

PIĄTEK, DNIA 13 STYCZNIA 1933 R.

11.40: Przegląd prasy. Kom. meteor. Czas. 12.10: Muzyka z płyt. 13.20: Kom. meteor. 14.40: Program dzienny. 14.45: Utwory Czajkowskiego (płyty). 15.15: Giełda rolnicza 15.25: Kom. LOPP. 15.35: Lekcja angielskiego. 15.50: Muzyka z płyt. 16.25: Przegląd wydawn. perjod. 16.40: „John Locke — ojciec liberalizmu" — odczyt. 17.00: Koncert. Komunikaty. D. c. koncertu. 17.55: Program na sobotę. 18.00: Muzyka lekka. Wiad. bieżące. D. c. muzyki lekkiej. 18.40: Codzienny odcinek pow. 18.50: Rozmaitości. 19.00: Polakom na Kowieńszczyźnie. 19.20: Przegląd prasy roln. kraj. i zagr. 19.30: „Powodzenie w interesach" — felj. 19.45: Prasowy dziennik radjowy. 20.00: Pogadanka muzyczna 20.15: Recital fortepjanowy A. Rubinsztejna „Szlakiem powieści polskiej" — felj. D. c. recitalu. 21.40: Wiadomości sportowe. Dod. do prasowego dziennika radjowego. 21.50: Koncert Europejski z Medjolanu i Turynu. 23.25: Kom. meteor. 23.30: Muzyka taneczna z płyt.

SOBOTA, dnia 14 stycznia 1933 r.

11.40: Przegląd prasy; Kom. meteor.; Czas; 12.10: Muzyka z płyt; 13.20: Kom. meteor.; 14.40: Program dzienny; 14.45: Symfonja Mozarta c-dur (płyty); 15.15: Giełda rolna; 15.25: Wiad. wojskowe; 15.35: Audycja dla młodzieży: 16.00: Muzyka z płyt; 16.25: „Wilcze kły radjowe"; 16.40: „Dawne ławy" — odczyt: 17.00: Audycja dla chorych: 17.303: Komunikaty; 17.40: „Jakim powinien być narciarz" — odczyt: 17.55: Program na niedzielę; 18.00: Muzyka lekka; 18.15: Wiad. bieżące; 18.20. „Skrzynka pocztowa Nr. 230" 18.40: Codz. odc. pow.; 18.50: Rozmaitości; 19.00: Tygodnik litewski; 19.15: „Podróż staroświecka" — feljeton. 19.30: „Na widnokręgu"; 19.45: „Prasowy dz. radj.; 20.00: Godzina życzeń (płyty); Wiad. sportowe; Dod. do pras. dz. radj.; Koncert; 22.05: Koncert chopinowski; 22.40: „Kawiarniane kłopoty" — felj.; 22.55: Kom. meteor.; 23.00: Muzyka taneczna; Wiad. eksped. polarnej; D. c. muzyki tanecznej.

WARSZAWA.

PIĄTEK, dn. 13 stycznia 1933 r.

12.10: Płyty gramofonowe. 15.35: Lekcja języka angielskiego (Linguaphone). 15.50: Płyty gramofonowe. 16.40: „John Locke — ojciec liberalizmu" — odczyt. 17.00: Koncert w wyk. reprezentacyjnej Orkiestry Policji Państwowej. W przerwie Komunikat Hydrograficzny. 18.00: Muzyka lekka z Adrji. 18.50: Komunikat dla narciarzy (Kraków). 19.20: Przegląd rolniczej prasy krajowej i zagranicznej (Wilno). 19.30: Feljeton — „Powodzenie w interesach" — p. K. Jabłowski. 19.45: Prasowy dziennik radjowy. 20.00: Fejeton literacki pt. „Szlakiem powieści polskiej". 20.15: Transmisja z Filharmonji recitalu Artura Rubinsteina (I część). 21.00: Transmisja z Medjolanu koncertu europejskiego. 23.15: Wiadomości sportowe. 23.30:

SOBOTA, dn. 14 stycznia 1933 r.

12.10: Płyty gramofonowe. 15.25: Wiadomości wojskowe i strzeleckie — red. J. I. Targ. 15.35: Słuchowisko dla młodzieży — „Powieść o Rolandzie". 16.00: Płyty gramofonowe. 16.40: „Dawne łowy" — Otto Hademan (Wilno). 17.00: Transmisja ze Lwowa audycji dla chorych. 17.30: Komunikat Hydrograficzny. 17.40: „Jakim powinien być narciarz" — Bron, Czech (Kraków). 18.00: Muzyka taneczna z Adrji. 19.20: Wiadomości ogrodnicze. 19.30: „Na widnokręgu". 19.45: Prasowy dz. radjowy. 20.00: Koncert muzyki lekkiej z udz. Mieczysława Fogga. 22.05: Koncert Chopinowski. 22.40: Feljeton pt. „Kawiarniane kłopoty" 23.00: Muzyka taneczna z „Bodegi". W przerwie od 23.30—23.34 wiadomości z kraju dla członków Polskiej Ekspedycji Polarnej na Wyspie Niedźwiedziej (Lwów).

O F I A R Y.

M. M. nieprzyjęte przez dr. Świdę honorarjum 8 zł. na dom Dzieciątka Jezus.

Chwalebny czyn obywatelski.

Wczoraj t. j. dnia 12 bm. prezes Związku Detalicznych Kupców i Przemysłowców Chrześcijan m. Wilna i Woj. Wileńskiego p. Jan Borosewicz złożył na rzce posła **Stanisława Dobosza** kwotę 100 zł. na cele walki z bezrobociem, wyasygnowaną na zasadzie jednomyślnej uchwały walnego zgromadzenia Związku które się odbyło przed kilka dniami.

Kwotę powyższą poseł Dobosz przekazał za pośrednictwem redakcji „Kurjera Wileńskiego" do dyspozycji Wojewódzkiego Komitetu do Spraw Bezrobocia.

Podkreślić musimy, iż wyżej wymieniony Związek w roku ubiegłym powziął analogiczną uchwałę. Czyn obywatelski Związku zasługuje na uznanie i wyróżnienie, zwłaszcza jeśli zważymy, iż Związek Detalicznych Kupców i Przemysłowców Chrześcijan m. Wilna i Województwa Wileńskiego ponawia swą decyzję samorzutnie i świeci dotąd przykładem innym zasobniejszym w środki finansowe zrzeszeniom społeczno-gospodarczym.

Komunikacja bezpośrednia między Wilnem a Lwowem.

W sezonie letnim r. b. uruchomione zostaną bezpośrednie pociągu osobowe między Wilnem a Lwowem przez Baranowicze Zdołbunów. Pociągi te wyjeżdżać będą z Wilna o godz. 18,50, przybywać zaś do Lwowa o godz. 13,35.

W pociągach tych kursować będzie bezpośredni wagon Wilno—Truskawiec.

Lokatorzy nie rezygnują z akcji obniżki komornego.

Jak nas informują organizacja lokatorów postanowiła nie rezygnować ze swych żądań i domagać się dalej obniżki komornego.

W tym celu delegaci Związku Lokatorów udadzą się do Warszawy, gdzie ma odbyć się konferencja z prezesami wszystkich klubów parlamentarnych którym jednocześnie złożą memorjał tej samej treści co wystosowany niedawno do rządu w sprawie obniżki komornego w starych i nowych domach.

W memorjale tym lokatorzy domagają się ustawowej obniżki komornego o 30—40 procent tłumacząc ją koniecznością życiową.

W tej bowiem wysokości uległy zniżce wszystkie niemal zarobki, zarówno urzędnicze, jak i kupców i wolnych zawodów.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Wielki na Pohulance.** Dziś w piątek 13 stycznia z powodu próby generalnej „Cara Iwana Groźnego" — przedstawienie zawieszone.

Jutro w sobotę 14 stycznia wielka premjera historycznego dramatu A. Tołstoja **„Car Iwan Groźny"**, w reżyserji Władysława Czengerego, z udziałem dyr. Franciszka Rychłowskiego w roli Iwana Groźnego. Udział bierze cały zespół dramatyczny. Oprawa sceniczna i kostjumy Wiesława Makojnika. Premjera ta budzi w naszem mieście powszechne zainteresowanie, wróżąc jej długie powodzenie.

— **Nienielna popołudniówka.** W niedzielę 15 stycznia o godz. 4 pop. **„Marjusz"** współczesna komedja, dotychczasowe przedstawienia których budziły szczere zadowolenia licznej publiczności. W rolach głównych T. Koronkiewiczówna i L. Wołejko.

— **Stały Teatr Objazdowy Teatrów Miejskich ZASP. w Wilnie.** Dziś w piątek 13 stycznia w Stołpcach odegrana będzie jedna z najświetniejszych tragikomedji abrjeli Zapolskiej „Panna Maliczewska" z Ireną Ładosiówną w roli tytułowej, w otoczeniu Saby Zielińskiej, Edwarda Glińskiego, W. Stanisławskiej, M. Koczyrkiewicza, B. Loedla i E. Elwickiego. Ceny miejsc od 50 gr. do 1 zł.

Jutro w sobotę 14 stycznia „Panna Maliczewska" w Nieświeżu.

— **Teatr Muzyczny „Lutnia" Ostatnie przedstawienia rewji „Yo—Yo".** Dziś wspaniałe widowisko rewjowe „Yo—Yo", składające się z piosenek, pieśni nastrojowych, wesołych skeczów i monologów, oraz barwnych tańców i ewolucyj. Rewja „Yo—Yo" niebawem schodzi z repertuaru. Jest to widowisko ze wszechmiar interesujące i godne widzenia. Ceny normalne. Zniżki ważne.

— **Najbliższa premjera w „Lutni".** Przygotowania do nowej premjery, doskonałej operetki Falla „Róże az Florydy" w całej pełni. Pracownie teatralne przygotowują do tej operetki nową bogatą wystawę.

Premjera we wtorek 17 b. m.

— **Artur Rubinstajn** zjeżdża do Wilna na zaproszenie Wileńskiego Towarzystwa Filharmonicznego na jedyny recital fortepianowy.

Pomoc dla bezrobotnych nie jest filantropją lecz samoobroną!

Wieczór na cześć art. malarza p. Artura Szyka.

Grono przyaciół tego niezwykłego artysty, ze sfer intelektualnych wileńskiego społeczeństwa żydowskiego, postanowiło uczcić p. Artura Szyka poświęconym mu wieczorem towarzyskim. Przed paru dniami w głównej sali kawiarni „Fortuna", przy ul. Mickiewicza, zebrało się około stu osób z elity wileńskiej inteligencji żydowskiej, o zabarwieniu bardziej demokratycznem, niemniej o dość różnych kierunkach ideowych. Różnorodność tę, podkreślił potem jeden z mówców stwierdzając z zadowoleniem, że cel wieczaru doskonale potrafi tyle różnych elementów zjednoczyć.

Zagail p. Szalit, prezes Żydowskiego Zw. Literatów Wileńskich, poczem przemówił, wybrany na przewodniczącego zebrania, p. Kaplan - Kapłański, witając gorąco Solenizanta wieczoru i omawiając narodowe cechy żydowskie jego sztuki.

Następnie zabrał głos p. Wajnik utalentowany literat żydowski, analizując sztukę p. Szyka na podstawach historycznych. Również do historji sięgnął p. Maik również znany literat żydowski, sięgając do świetnej przeszłości sztuki iluminatorskiej w średniowiecznych klasztorach, przytaczając bardzo ciekawe dane o dawnych iluminatorach żydowskich.

Wszystkie wymienione przemówienia odznaczały się zarówno bardzo wysokim poziomem treściowym, jak i piękną formą. Tem przykrzejszy zatem kontrast z niemi stanowił występ p. adw. Czernichowa, który wygłosił wiecowe przemówienie wyborcze w gorszym gatunku. Pomijając jego demagogiczne i bardzo niesforne wycieczki pod adresem obecnych na sali przeciwników politycznych, a nawet dość lekceważący ton w stosunku do gościa wieczoru — musimy podkreślić wysoce rażący zwrot, którego p. Czernichow użył, mówiąc, m. in., o płk. Berku Joselewiczu. Nikt nie może zmusić p. Czernichowa do czci dla szlachetnej, rycerskiej postaci bohaterskiego Żyda — Polaka i żołnierza walk o niepodległość Polski. Trudno. Kwestja przekonań, kwestja pewnego poziomu moralnego... Chodzi tu jednak o to minimum przyzwoitości, które musi zachować każdy człowiek kulturalny.

P. Czernichow znalazł się poniżej tego właśnie minimum, nie rozumiejąc nawet tak elementarnej rzeczy, jak sprawa szacunku dla ofiarności żołnierskiej, którą i dziś wielu jego współrodaków może się poszczycić.

Incydent ten został przyjęty przez słuchaczów z głębokiem oburzeniem, czemu dali wyraz, w znakomitej większości powstrzymując się od oklasków.

Pojrzedni poziom przemówień przywrócony został niezwłocznie przez p. Abramowicza, który mówiąc o sztuce p. Artura Szyka, poruszył istniejące w niej momenty, ogólno ludzkiego braterstwa, jako przykład dając zobrazowanie w ilustracji jednego z wydarzeń 1863 r., gdzie w manifestacji uczestnik jej, Żyd, wznosi ponownie do góry krzyż wypadły z ręki zabitego kulą moskiewską zakonnika, oraz w iluminacjach paktu Ligi Narodów.

Po p. Abramowiczu zabrał głos dr. Hirschberg. Nie zwracając uwagi na nieprzyzwoity „Zwischenruf" p. Czernichowa (skarconego ostro przez p. przewodniczącego), ze spokojem i godnością przemówił krótko i treściwie. Stwierdził, że nie czuje się na siłach do omawiania artystycznej strony twórcy p. Szyka, życzy mu tylko aby ideologja którą przedstawia w swoich miniaturach, realizowała się w rzeczywistej, naturalnej wielkości w życiu.

Przemówienie to znalazło b. żywy oddźwięk wśród zebranych, poczem, atmosferę nieco naprężoną przez zachowanie się p. Czernichowa, rozbroił już zupełnie swojem wesołem i dowcipnem przemówieniem p. mec. Rudnicki, wywołując co chwilę salwy śmiechu.

Ostatni przemówił p. Szyk, dziękując gospodarzom i zebranym wieczoru.

Na zakończenie p. Mark, obdarzony także i wokalnym talentem śpiewał kilka pieśni żydowskich, przy wótrze wielu z pośród zebranych.

s. z. kl.

Nowelizacja rozporządzenia o godłach, odznakach i pieczęciach.

Na ostatniem posiedzeniu Rady Ministrów uchwalony został projekt nowelizacji rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 13 grudnia 1927 r. o godłach i barwach państwowych, oraz odznakach, chorągwiach i pieczęciach. Pierwsza nowela do tego rozporządzenia z dnia 24 listopada 1930 r. ustalała na okres do 1 kwietnia r. b. termin używania przez władze, urzędy, zakłady, instytucje, oraz korporacje publiczne dawnych chorągwi, pieczęci, odznak i t. d. Nowy projekt nowelizacji przesuwa ten termin do 31 grudnia 1936 r. Odroczenie terminu używania nowych chorągwi i odznak okazało się konieczne, gdyż nie wszystkie urzędy mogłyby w terminie do 1 kwietnia r. b. zaopatrzyć się w nowe odznaki pieczęcie, w szczególności zaś dotyczy to instytucyj samorządowych, których herby będą mogły być ustalone dopiero po ostatecznem zdecydowaniu granic poszczególnych województw.

Zniżka kosztów utrzymania.

Podług prowizorycznie dokonaych obliczeń w grudniu w porównaniu z listopadem koszty utrzymania zmniejszyły się prawie o 2 procent. Wpłynęła nato zniżka cen żywności oraz odzieży i obuwia. Wszystkie pozostałe grupy (mieszkaniowa, opałowa i potrzeb kulturalnych) nie ujawniły tendencyj zniżkowych.

Rzadki wypadek.

Mimo, że mamy już 13 stycznia Wilja płynie nadal na całej długości. Jest to wypadek u nas rzadko notowany. Rybacy i łódkarze spodziewają się, iż Wilja stanie dopiero w drugiej połowie bieżącego miesiąca.

Tajemnica wyrzuconych przez Wilję zwłok wyjaśniona.

Onegdaj donosiliśmy, iż wpobliżu folwarku Górnopole, gminy mejszagolskiej, przejeżdżający włościanie znaleźli wyrzucone na brzeg rzeki zwłoki topielicy.

Powstałe narazie przypuszczenie, iż kobieta padła ofiarą zbrodni. Dopiero dalsze dochodzenie obaliło to przypuszczenie, gdyż ustalono, iż są to zwłoki mieszkanki miasta Wilna 63-letniej Bronisławy Suchodolski j zam. przy ul. Piaski nr. 15, która w zamiarze pozbawienia się życia rzuciła się do Wilji i utonęła.

Zwłoki samobójczyni po dokonaniu sekcji, która również obaliła przypuszczenie co do zabójstwa wydano rodzinie. (c).

Echa upadłości domu bankowego Winiskiego.

W swoim czasie w sferach kupieckich i bankowych naszego miasta wywołało wielką sensację bankructwo popularnego w mieście domu bankowego Winiski.

Grupa wierzycieli oskarżyla Winiskiego przed Sądem o złośliwe bankructwo. W ostatniej jednak chwili doszło do zgody i sprawa przeciwko Winiskiemu została umorzoną. Wyznaczono kuratorów, którzy przeprowadzają likwidację przedsiębiorstwa.

Obecnie, cała sprawa przyjęła całkiem nowy obrót. Dowiadujemy się mianowicie, iż do władz sądowo-śledczych wpłynęła skarga jednego z byłych wierzycieli tego banku p. Rafała Ostrejko zamieszkałego w Wilnie przy ul. Sierakowskiego Nr. 14, który oskarża byłego bankiera o przywłaszczenie 50,000 złotych. P. Ostrejko uważa, iż bankructwo było złośliwe i domaga się pociągnięcia Winiskiego do odpowiedzialności karnej. (c).

KRONIKA

Piątek 13 Styczeń

Dziś: Weronik'.
Jutro: H larego.

Wschod' słońca — g. 7 m. 40
Zachod — g. 3 m. 49

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U.S.B w Wilnie z dnia 12/I — 1933 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach: 75
Temperatura średnia — 11° C
" najwyższa — 8° C
" najniższa — 12° C
Opad: —
Wiatr: w-ch.
Tendencja: wzrost.
Uwagi: zachmurz. zmienne, drobny śnieg.

—**Prognoza pogody**. Rano przeważnie pochmurno, w ciągu dnia wypogodzenie. mróz. w dzień lżejszy, słabe wiatry wschodnie.

MIEJSKA.

— **Prąd zmienny.** Wobec tego, że znaczna część miasta dotychczas nie ma jeszcze prądu zmiennego Magistrat postanowił kwestję tę uregulować jeszcze w ciągu bieżącego roku.

Roboty mają być rozpoczęte z początkiem wiosny. Obejmą one całą dzielnicę Subocz, ul Zygmuntowską i Mostową, część Zarzecza oraz ul. Mickiewicza na przestrzeni od 3 Maja do Mostu Żwierzynieckiego.

Kosztorys robót znajduje się obecnie w opracowywaniu. W przybliżeniu realizacja całego tego projektu pochłonie sumę przeszło 300 tysięcy złotych. Suma ta zostanie uwzględniona w nowym preliminarzu budżetowym.

— **Podaż prądu elektrycznego zmniejsza się.** Ubiegły rok wykazał zmniejszenie się podaży energji elektrycznej pomimo, iż elektrownia wileńska zdobyła w tym czasie około 2000 nowych abonentów. Fakt ten tłumaczy się tem, że na skutek ogólnego zubożenia ludności abonenci światła elektrycznego używają bardzo oględnie, czyniąc w tym kierunku daleko idące oszczędności.

OPIEKA SPOŁECZNA

— **Subwencje dla instytucyj dobroczynnych.** Na jednem z ostatnich posiedzeń Magistrat postanowił wyasygnować w formie bezzwrotnej subwencji 71 i pół tysięcy złotych na rzecz instytucyj dobroczynnych na terenie Wilna. Suma ta zostanie podzielona podług ustalonych już norm.

SPRAWY SZKOLNE

— **Stan zdrowotny w szkołach powszechnych.** Opieka higjeniczno-lekarska w szkołach powszechnych w miesiącu grudniu dała następujące wyniki. Stwierdzono, że na ogólną liczbę 17078 dzieci brudnych jest 3154, zawszawionych — 3861. W związku z tem odprowadzono przymusowo do kąpieli 5196 dzieci.

Z chorób zanotowano następujące: świerzba 3, inne choroby skórne 204, gruźlica płuc podejrzana 14, gruźlica płuc stwierdzona 2, gruźlica gruczołów chłonnych 31, gruźlica innych narządów 3, choroby nosa 53, choroby uszu 39, jaglica 4, inne choroby oczu 128 wady wzroku 53, choroby nerwowe 2.

Z chorób zakaźnych zanotowano następujące: ospa wietrzna 76, płonica 14, tyfus brzuszny 2, odra 4, różyczka 5.

Naogół stan higjeniczno-zdrowotny dzieci ulega stałej poprawie.

— **Boks w szkołach** Na dzień 12 i 13 b. m. przez Kuratorjum została zwołana konferencja wszystkich nauczycieli wychowania fizycznego szkół średnich z terenu całego okręgu w celu zamierzonego wprowadzenia do programu wychowania fizycznego młodzieży boksu, jako czynnika samoobrony.

Z KOLEI

— **Choinka dla dzieci biednych kolejarzy w Ognisku Kolejowem.** Staraniem p. prezesowej Falkowskiej w Ognisku Kolejowem w Wilnie urządzono dla naszych milusińskich choinkę połączoną z zabawą. Na zabawę przybyło mnóstwo dzieci, które spędziły kilka godzin w miłym nastroju. Po zabawie dla dziatwy rozdawano łakocie i zabawki.

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— **Zarząd Oddziału Wileńskiego Związku Techników R. P.** podaje do wiadomości swych członków, że przeniósł swą siedzibę do nowego lokalu przy ulicy Bakszta Nr. 1 mieszk. 8. Na miejscu czytelnia pism fachowych czynna w poniedziałki i środy od godziny 17 do 21.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Klub Włóczęgów**. W piątek dnia 13 bm. w lokalu przy ulicy Przejazd 12 odbędzie się 105 zebranie Klubu Włóczęgów Senjorów. Początek o godz. 19 min. 30. Na porządku dziennym sprawy programowe Klubu oraz dalsze odczytywanie zgłoszonych artykułów do Nr. 5 pisma „Włóczęga". Obecność wszystkich członków niezbędna.

— **W Ognisku Kolejowem.** W sobotę dn. 14 bm. prof. Eugenjusz Chlebowski wygłosi w Ognisku Kolejowem (Kolejowa 19) ciekawy odczyt na temat „Wielkie odkrycia i wynalazki; ich historja".

Początek o godz. 18. Wstęp wolny dla wszystkich.

W niedzielę zaś Ognisko daje koncert, na który złożą się produkcje własnej orkiestry symfonicznej oraz chóru.

— **Zebranie dyskusyjne w Związku Zawodowym Rolników w Wyższem Wykształceniem.** W dniu 14 bm. o godz. 17 odbędzie się w lokalu W. T. O. i K. R. Mickiewicza 28, zebranie dyskusyjne z herbatką. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

SPRAWY RZEMIEŚLNICZE

— **Powiadamia się członków Cechu Krawców m. Wilna** że w myśl uchwały Nadzwyczajnego Walnego Zebrania Cechu z dnia 5 stycznia br. odbędzie się Walne Zebranie Cechu w dniu 30 stycznia 1933 r. o godzinie 19. min. 30 w lokalu Cechu (ulica Bakszta Nr. 1).

W razie nieprzybycia potrzebnej ilości członków powtórne Zebranie Cechu z ważnością uchwał odbędzie się bez względu na ilość obecnych członków o godz. 20 dnia 30 stycznia 1933 r. w wyżej wspomnianym lokalu.

ZABAWY

— **Doroczny Bal Rolników** organizowany przez Koło Rolników Stud. USB. odbędzie się dnia 21 stycznia 1933 r. Wstęp wyłącznie za zaproszeniami. Zaproszenia można już otrzymać w Kole Rolników Zakretowa 23 — 18 codziennie od godz. 16 do 17. Stroje balowe

NA WILEŃSKIM BRUKU

ZAMACH SAMOBÓJCZY — PROSZĘ MNIE NIE RATOWAĆ.

Wczoraj w godzinach porannych pogotowie ratunkowe zawezwane zostało na ul. Zawalną nr. 38, gdzie targnęła się na życie zażywając pół litra spirytusu denaturowanego 19-letnia Sara Kapłańska zamieszkała przy ul. Majowej nr. 54.

Onegdaj wieczorem desperatka przyszła do mieszkania swych krewnych przy ul. Zawalnej i poprosiła o pozwolenie przenocowania. Nazajutrz znaleziono ją w kuchni z oznakami silnego zatrucia. Po przybyciu pogotowia ratunkowego desperatka zaczęła błagać lekarza, by jej nie ratował, gdyż mimo swych 19 lat nie chce więcej żyć. Upratą samobójczynię przewieziono do szpitala Żydowskiego. (c)

ARESZTOWANIE „NOŻOWNIKA".

Wczoraj przez wywiadowców w wydziału śledczego aresztowany został niejaki Michał Sobol zamieszkały w Wilnie przy ulicy Wileńskiej nr. 7 oskarżony o zadanie ciężkiego uszkodzenia ciała niejakiemu Janowi Mietlikowi podczas bójki przy ul. Wielkiej.

Mietlikowa znaleziono wówczas na chodniku z raną zadaną nożem w okolicę piersi. Dopiero po trzydniowem dochodzeniu wywiadowcom wydziału śledczego udało się ustalić nazwisko napastnika i zatrzymać go. Podczas badania Sobol przyznał się do winy. Osadzono go w areszcie centralnym do dyspozycji władz sądowych.

„Daleki Wschód".

Mamy przed sobą 22 numer pisma polskiego, wychodzącego od dwóch lat w Harbinie. Przynosi ono wiadomości o kolonji polskiej na dalekiej rubieży, kędy twórcza myśl zdołała stworzyć ośrodek kulturalny dla paru pokoleń naszych rodaków. Właśnie Gospoda Polska, klub i centrala wszystkich poczynań obchodziła 25lecie swego istnienia.

Pierwszym kamieniem węgielnym zrzeszenia Polaków, była budowa kościoła rozpoczęta w 1919 r. a projektowana w 1901 r. przez grono osób z kt. dotąd mieszka w Harbinie p. Welsowa. Zaś w 1907 r. rozpoczęto budowę Gospody: założycielami było 36 Polaków, z których kilku mianowicie pp. Lotowt, Nernreim, Obuchowicz i Wróblewski żyją dotąd i zamieszkują Harbin.

Długie są dzieje pracowitej Gospody, gromadzącej w swych ścianach to Zjazd Polaków na Dalekim Wschodzie w 1918 r., to dwa lata później naszych żołnierzy z V-tej dywizji, to uroczystości narodowe, koncerty zorganizowanego chóru, teatry amatorskie i wiele innych objawów życia polskiego na wschodzie. Jak dalece życie to było intensywne dowodzi fakt istnienia w 1928 r aż 34 pism polskich, z których 24 przypadało na sam Harbin, dziś po większej części te efemerydy zamilkły, i jest tylko 11 pism. — Naogół ze statystyki Gospody widzimy, że ruch koło niej podnosił się znacznie do 1920 roku, potem następuje obniżenie frekwencji, ilości członków i wieczorów i t. p. Jednak szkolnictwo się rozwija i związane z niem organizacje.

W czasie ogromnej ostatniej powodzi, — młodzież polska ratowała swoich i obcych z odwagą i poświęceniem. Należy życzyć naszym rodakom na tak oddalonej od kraju placówce jak najpomyślniejszych wyników pracy

NOWOŚCI WYDAWNICZE.

— **Kazimierz Wierzyński. Granice Świata. Warszawa. Gebethner i Wolff. 1933 r.** — Poeta rozpędu życia i jego radośnej potęgi, uczynił ze swej prozy okrutne narzędzie, rozdzierające rany wojny, zanurzające się jak zimny skalpel w głąb niedoli ludzkiej. Na ostatniej granicy istnienia, wygnani po za wymiar świata są ludzie z tych nowel zrodzeni na nowo przez potwornych rodzicow. mord i wojnę. Odczłowieczniemi, lub tylko obnażeni do jądra swych instynktów, niższych, gorszych, okrutniejszych stokroć niż zwierzęta. Historje o uciekinierze dla którego zabrakło miejsca na świecie. Patrol. synteza bezmyślności zniszczenia wojennego, wyrok śmierci, zwyrodnienie miłości jeńca i białogwardzistki, tragizm zrujnowanego naftciarza i jego gruźliczego syna, wreszcie bardzo ludzka, jakby na ukojenie mimo wszystko, na zakończenie dana nowela „Tarnina", o miłości zwyciężającej śmierć samą i odradzającą się ponad grobami. wszystko to pisane słowami aż ciężkiemi od treści i wnikającemi w najciemniejsze zakręty duszy ludzkiej.

— **Miłość i Medycyna. Michał Choromański, Gebethner i Wolff. Warszawa 1933 r.** W precyzyjnem narzędziu chirurgicznem kryje się więcej patosu, niż we wszystkich lirykach zawiedzionej miłości. Przeżycia szpitalne młodego autora, nastręczyły mu temat niewyzyskany jeszcze: atmosfery szpitala, psychiki operatora, operowanych i t. p. Wąską strugą płynie nasze powieściopisarstwo, całe dziedziny pozostawiając odłogiem. Tem bardziej cieszyć się trzeba z tęgiego talentu, który potrafił nowe dać obrazy, sploty psycho-fizjologiczne, nowe ujęcie tak starej sprawy jak zazdrość. (Właściwie tytuł powinien brzmieć **Zazdrość i Medycyna**). W nie samowitej postaci starzejącego się Widmara, ukazał autor ptos niedołęstwa męskiego, opętanego kobietą, a obok mocnego doktora Tamtena, zamroczonego tą samą kobietą do odjęcia możności spełniania zawodowego obowiązku chirurga. Doskonałym chwytem tych szarpań się mężczyzn w sieci zmysłów, jest zaledwie naszkicowana postać żony Widmara, nie chodzi bowiem o to jaka kobieta opętała najrozumniejszego mężczyznę, kobieta i już. Przeżycia kilku mężczyzn chorych fizycznie lub psychicznie, na tle szalejącej wichery w niedużem mieście małopolskiem, stanowi ogromnie ciekawe studjum charakterów i pogłębienie jednej z tajemniczych stron stosunku mężczyzny do kobiety.

— **„Europa w ogniu r. 1933". (Książka o dwóch aktualnych zagadnieniach).** Pod tym fascynującym tytułem, w ostatnich dniach ukazała się powieść pióra młodego literata Józefa Rzegost—Witulskiego. Powieść ta ze wszechmiar zasługuje nietylko na uwagę, lecz na całkiem poważną dyskusję i analizę. Są tam bowiem poruszone dwa najistotniejsze w dzisiejszej dobie zagadnienia, a szczególnie dla nas tak bliskie i ważne, a tak mało doceniane — są to: zaostrzanie się konfliktu polsko—niemieckiego, którego wojenny wybuch przyspiesza, dochodzący do punktu kulminacyjnego kryzys światowy, a w szczególności, w większej jeszcze mierze w Niemczech, oraz ruch nacjonalistyczny, który u nas kieruje się przeciwko Żydom. Autor widzi w tym nacjonaliźmie nie jakś chwilowy niezdrowy odruch, lecz całkiem poważny front, oparty na moralnych i etycznych podstawach — front, który ma bronić zagrożonego bytu i ma utwierdzić podstawy egzystencji, by na polskiej ziemi Polak czuł się Polakiem, by panowały i obowiązywały prawa polskie, uchwalone przez przedstawicieli narodu polskiego, by naród polski czuł się jednym, zwartym narodem polskim. Powieść wolna jest od zbytecznego balastu. — Akcja pięknie i zręcznie przeprowadzona: wszystkie wypadki, związane ściśle z akcją powieści, oraz epizodyczne zdarzenia mocno intrygują czytelnika i trzymają ustawicznie w napięciu. Książka, zatem, jest bardzo godną polecenia.

— **„Statystyka przedsiębiorstw handlowych w Polsce w roku 1932".** Nakładem Gł. Urzędu Statystycznego ukazał się zeszyt 5 Statystyki Polski, Serji B p. t. „Statystyka przedsiębiorstw handlowych w Polsce w 1932".

Publikacja ta zawiera informacje zupełnie nowe, nigdy dotychczas w Polsce w sposób tak szczegółowy nie ogłaszane. Oparta jest na danych o liczbie świadectw przemysłowych dla przedsiębiorstw handlowych i zajęć przemysłowych, wykupionych na r. 1932 do dnia 29 lutego 1932 r. włącznie. Szczegółowe tablice zawierają podział na kilkadziesiąt branż handlowych z jednoczesnem uwzględnieniem podziału według kategoryj świadectw wykupionych. Bardzo szczegółowy jest również podział terytorjalny, a mianowicie według okręgów izb przemysłowo handlowych, województw, powiatów i miast wydzielonych. We wstępie załączono mapkę z podziałem na okręgi izb przemysłowo handlowych oraz kilku wykresów, przedstawiających niektóre wyniki opracowania.

Wstęp, w którym przedstawiono metodykę opracowania materjału oraz krótką analizę wyników, opracował p. Michał Doskocz, kierownik referatu statystyki handlu wewnętrznego.

Pamiętaj o bezrobotnym!

Z OSTATNIEJ CHWILI

Silny zwrot na lewo.

LIPSK, (Pat). Po ostatnich wyborach komunalnych w Saksonji wiele gmin zmieniło radykalnie swoje oblicze. W większej części miejscowości nastąpił silny wzrost wpływów komunistów i socjalistów, przy jednoczesnym spadku głosów hitlerowców, którzy z dniem każdym — zwłaszcza po brutalnym i ohydnym drezdeńskim mordzie kapturowym — tracą coraz liczniejsze rzesze zwolenników. Prawie wszędzie zarysowują się w dużym stopniu silne prądy lewocowe, rozprzestrzeniające się w Niemczech w ostatnich czasach bardzo poważnie.

Ivar Kreuger warjatem?

Miljonowe straty obywateli amerykańskich.

WASZYNGTON, (Pat). Komisja Bankowa która prowadziła dochodzenia w sprawie sprzedaży w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej papierów koncernu Kreugera-Tolla, zebrała dowody, świadczące o tem, że

1) W nowym Jorku sprzedano 165,000 akcyj, pochodzących głównie z Paryża, przed podaniem do wiadomości publicznej faktu samobójstwa Kreugera

2) Udzielono dodatkowej gwarancji, zamiast zwykłej, — emisji bonów, wskutek czego amerykańscy posiadacze akcyj stracili 20 miljonów

3) W sposób dotychczas nie wyjaśniony zginęło 50 miljonów w bonach niemieckich.

Wreszcie możliwe jest, że Ivar Kreuger nie był człowiekiem przy zdrowych zmysłach

Stada wilków we Lwowskiem.

LWÓW, (Pat). Prasa donosi, że w ostatnich dniach w związku z silnemi opadami śnieżnemi pojawiły się w okolicy Skolego wielkie stada wilków, które podchodzą pod domy. W niektórych wsiach chłopi zorganizowali specjalną straż w celu odstraszenia głodnych wilków.

Wczoraj w okolicy Lwowa, w odległości 5 klm., pojawiły się duże stada wilków, co jest w tych stronach niezwykłem zjawiskiem. Wilki pojawiły się na skraju lasów Zabrzyckich i koło Sokolnik. Od stada odłączyła się wilczyca, która w jednej z zagród wsi Sokolnik rozszarpała 2 psy. Wieśniacy zorganizowali natychmiast obławę i wilczycę zabili. Najprawdopodobniej to stado wilków nadciągnęło pod Lwów od strony Karpat.

Wykrycie składów bomb i broni.

PARYŻ, (Pat). — Donoszą z Hiszpanji że w miejscowości Reus koło Barcelony usiłowano wysadzić w powietrze kable elektryczne. Wszczęte przez policję dochodzenie naprowadziło na ślad składu amunicji, bomb, karabinów oraz materjałów wybuchowych, znajdujących się w mieszkaniu prywatnem w Tarragonie (Katalonja). Aresztowano kilku rewolucjonistów, w których mieszkaniach znaleziono przyrządy do fabrykowania bomb

W związku z tem aresztowano 2 mechaników kolejowych, z których jest jeden prezesem syndykatu robotników kolejowych, — drugi zaś jego sekretarzem. Obaj przyznali się do brania udziału w ruchu rewolucyjnym.

W Tarrasso (Katalonja) rewizja przeprowadzona w siedzibie syndykatu robotniczego ujawniła znaczną ilość bomb, 11 sztandarów czerwonych i czarnych, karabiny oraz amunicję. Prezes syndykatu został aresztowany. Gubernator cywilny prowincji Andaluzji nakazał zamknięcie wszystkich syndykatów należących do hiszpańskiej konfederacji pracy, ponieważ — jak ostatnie wypadki dowiodły — większość członków należy do iberyjskiej federacji anarchistycznej.

10 ofiar pożaru Atlantyku.

PARYŻ, (Pat). Liczba ofiar, dotychczas znalezionych w kadłubie okrętu „Atlantique" wynosi 10, z czego 6 udało się rozpoznać. Śledztwo koncentruje się głównie około kwestji, w jaki sposób na okręcie wybuchł pożar jednocześnie w odległych od siebie kabinach pierwszej klasy, oświetlonych osobnymi przewodami elektrycznemi.

Kpt. MIECZYSŁAW B. LEPECKI.

4

NA KOŃCU ŚWIATA.

Na drugi dzień, wczesnym rankiem wyruszyłem do Smutnego Wzgórza, gdzie miał się znajdować obóz czerwonoskórych koczowników. Dobre 13 kilometrów drogi, które dzieliło je od domu kolonisty, przeszedłem w niespełna dwie godziny.

Indjanie dostrzegli mnie już zdaleka. W obozie zrobił się gwałtowny ruch, zamieszanie i bieganina. Coś szybko sprzątano i wynoszono w sąsiednie krzaki i pod „dachy" nędznych namiotów ze skór guanaczych.

Na obóz składało się dziesięć namiotów skórzanych w których koczowało z pięćdziesięciu Onów różnej płci i wieku. Indjanie ci przedstawiali prawdziwy obraz nędzy i rozpaczy. Ubrani w przeróżnaite łachmany i niewyprawione skóry guanaków, wyglądali jak banda żebraków udająca się na odpust. Snać zajęci byli przed chwilą jedzeniem, gdyż twarze mieli wysmarowane tłuszczem, a dzieciaki dogryzały nawet kości.

— Jak wam się powodzi? — pozdrowiłem ich.

— Bardzo dobrze — odpowiedzieli chórem.

zie Martinicz was napewno nie „przepędzi".

Patrząc na nich, nie odnosiło się wrażenia, aby rzeczywiście opływali w dostatki i powodzenie.

— Co tu porabiacie? — ciągnąłem rozmowę dalej

Teraz wysunął się naprzód jakiś wysoki, pleczysty drab, który, jak się później dowiedziałem, był wodzem szczepu i nosił imię Coshteden[1] czyli Krótka Twarz.

— Nic odrzekł — nic robimy.

Pokiwałem głową.

— A czy wiecie, że Martinicz chce was „przepędzić?"

Indjanie poruszyli się niespokojnie

— Nie wiemy.

— No to wiedźcie — mówiłem — że jeżeli nie pozostawicie jego owiec w spokoju, to on wam tego nie daruje.

— O jakich owcach mówisz, biały człowieku — rzekł naiwnie wódz — my nic o owcach Martinicza nie wiemy.

— To bardzo dobrze. W takim ra-

[1] Cosh w języku szczepu Ona oznacza twarz, telen zaś — krótki albo niski

Podwładni Cochtelena poczęli coś w swoim języku szwargotać, czego nie rozumiałem, ale co robiło duże wrażenie na wodzu.

— Biały człowieku — rzekł wreszcie. — Czego ty od nas chcesz? Poco tu przyszedłeś?

Pytanie to trochę mnie zaskoczyło.

Poco właściwie przywlokłem się do tolda indyjskiego? Może żeby ostrzec tych biedaków przed twardą dłonią Martinicza, a może tylko dlatego, by przyjrzeć się niedobitkom nieszczęsnych autochtonów? Sam nie byłem pewny swoich uczuć i musiałbym zapewne przeprowadzić dłuższą ich analizę, żeby na to pytanie odpowiedzieć

— Droga mi tędy wypadła — odrzekłem wymijająco.

Teraz Indjanie poczęli kiwać głowami, gdyż wiedzieli równie dobrze jak ja, że przez Smutne Wzgóórza nie prowadzi żadna droga ani ścieżka. Nie powiedzieli jednak ani słowa, tylko poczęli mi się podejrzliwie przyglądać.

Rozglądając się po obozie dostrzegłem w jednym namiocie cały stos świeżutkich, jeszcze mokrych skór baranich. Kilku Indjan, którzy bacznie śledzili każdy mój krok, i każde spojrzenie zauważyło to moje odkrycie i poczęło coś w swoim języku krzyczeć, wskutek czego nadbiegła młoda półnaga pomimo chłodu dziewczyna i starannie zakryła wejście do namiotu. Było zupełnie jasne, że skóry pochodziły z baranów Martinicza i że Indjanie musieli sobie przygotować już niezły ich zapasik.

Nie żałowałem wcale bogatego Jugosłowianina. Ubytek kilkudziesięciu, czy nawet setki owiec, nie stanowił dla niego żadnego uszczerbku, chodziło mi jedynie o Indjan, którzy, gdyby grabież się wydała, ponieśliby z jego twardej ręki srogą karę „dla przykładu". Dlatego też chciałem Indjanom dać do zrozumienia, że wiem o ich polowaniach", co niewątpliwie przynagliłoby ich do spakowania manatków i ucieczki w lasy, skąd przed tygodniem przyszli.

— Słuchaj, czerwony człowieku — zagadnąłem wodza. — A skąd to macie te baranie skóry?

Gdyby wódz był Europejczykiem, napewnoby poczerwieniał, ale ponieważ nim nie był, nie poczerwieniał, lecz, przeciwnie, odparł spokojnie:

— A tak, mam trochę skór. Wczoraj zabiliśmy resztę stada naszych baranów.

Wiedziałem doskonale, że Indjanie kłamią, wiedziałem również, że wiedzą o tem, że im nie wierzę. Chciałem jednak koniecznie, aby uniknęli przykrych następstw swoich czynów. Wprawdzie w czasie mej obecności nic im nie groziło, gdyż Martinicz napewno nie chciałby narazić swej opinji w oczach brata — Słowianina, ale po moim odjeździe... A mój wyjazd miał już nastąpić w najbliższy mczasie. Począłem więc przekładać wodzowi, że powinien co rychlej opuścić Smutne Wzgórze i wracać na południe, do lasu. Tłumaczeń tych słuchał uważnie, ale wkońcu oznajmił mi spokojnie, że pozostanie.

— Na południu, w lesie — mówił — głód, tutaj zaś nie brakuje gaikenów i guanaków.

O owcach oczywiście nie napomknął wcale, chociaż one były główną przyczyną, dla której przedsięwziął niebezpieczną wyprawę na stepy.

Racja, którą przytoczył Coshteden, była dostatecznie poważna, aby nie wracać do siedzib, wyznaczonych im przez nieopisane prawo Ziemi Ognistej, niemniej jednak pozostanie mogło skończyć się dla szczepu ostateczną zagładą.

— Tutaj wybiją was biali — rzuciłem groźne ostrzeżenie.

— W lesie wybije nas głód — odrzekł, jak echo wódz jednego z ostatnich szczepów indyjskich, zamieszkujących dotychczas archipelag.

Ogarnął mnie smutek i wstyd. Rezygnacja tych ludzi miała w sobie coś zwierzęcego. Tak może przemawiać tylko istota, bez najmniejszego promienia nadziei. Było im już zupełnie wszystko jedno. W wilgotnych pustyniach i zimnych lasach południa musieli nacierpieć się tyle, że milsza im była nawet śmierć, byle przedtem najeść się do syta.

Cóż mogłem powiedzieć im więcej? Gdybym nie rozumiał zupełnej beznadziejności zbrojnej rewolty, poradziłbym im poprostu zbuntować się i bodaj zginąć w walce. Czyż można jednak radzić ludziom, których jedynym orężem są łuki i strzały z kamiennemi grotami, aby wykopali siekierę wojenną przeciw białym osadnikom, rozporządzającym nowoczesną bronią palną?

Widocznie instynkt ludzi dzikich powiedział Onom i ze Smutnego Wzgórza że jestem tu życzliwy, gdyż prosili mnie, aby u nich zostać i zjeść kawałek gęsiny.

Wieczorem wróciłem do osady Martinicza, przygnębiony widokiem resztek nieszczęsnego ludu Indjan, dla którego czułem od lat dziecinnych głęboki sentyment.

(D. c. n.)

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp.
Drukarnia „Znicz", Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, tel. 2-40.
Redaktor odpowiedzialny Witold Kleszko.